Nr. 61. We Lwowie, Niedziela dnia 9. Marca 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

[illegible] kwartalnie . . 4 złr. 50 centów
miesięcznie . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy Niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . 8 „
„ Francji . . 21 franków
„ Anglji, Belgji i Turcji . . 25 „
„ Włoch i [illegible] . . 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. WPARYŻU na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 18. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od [illegible] objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe [illegible].

Listy reklamacyjne [illegible] nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 8. marca.

(Czynności Rudeńskiej Rady powiatowej. — Posiedzenie Izby posłów z d. 6. marca. — Projekt rządowy zmian w urządzeniu władz politycznych.)

Spadł nam z piersi upiór dyplomatyczno-wiedeński, już nam Wiedeń ani wielce pomódz ani wielce zaszkodzić nie zdoła. A tem goręcej zająć możemy się teraz, i zająć musimy sprawami naszemi autonomicznemi. Przewidując to, już dawno upraszaliśmy o nadsyłanie nam z prowincji sprawozdań z czynności autonomicznych. Z Przemyślańskiego otrzymaliśmy wprawdzie roczny pogląd na czynności Rady powiatowej, ale przykład ten piękny nie znalazł naśladowców. Dobrze przynajmniej, iż od czasu do czasu pojawiają się doniesienia o ważniejszych uchwałach z tego lub owego posiedzenia Rad powiatowych. Pospieszamy za *Dz. P.* podać następujące doniesienie z powiatu Rudeńskiego:

Jedną z najczynniejszych w kraju jest bezwątpienia autonomia powiatn Rudeckiego. W ostatnich czasach zapadły w tutejszej Radzie powiatowej następujące uchwały:

1. Uchwalono przeprowadzić budowę drogi murowanej z Komarna do gościńca Zimnawoda-Hoszany — aby tym sposobem to handlowe miasteczko, a względnie wschodnią część powiatu połączyć z Gródkiem.

2. Postanowiono prosić Wydział krajowy o pożyczkę 30.000 zł., z których 10.000 zł. na budowę wspomnianej drogi użyte zostaną — reszta zaś 20.000 zł. ma być rozpożyczona włościanom, którzy nędzą i głodem ciśnieni potrzebują niezbędnie zapomogi.

3. Postanowiono założyć kasę zaliczkową dla włościan. Na ten cel przeznaczono kwotę 5700 zł., którą to kwotę rząd Wydziałowi tutejszemu jako pozostałość z budowy dróg Sądowa Wisznia-Wojniłów do dyspozycji przed laty kilkoma oddał.

Kwota ta 5700 zł. na przyszłość, skoro tylko fundusz zakładowy kasy zaliczkowej do pewnej wysokości dojdzie, ma być użyta na budowę dróg w powiecie.

4. Uchwalono na budowę cerkwi gr. kat. w Rudkach [illegible] subwencję w wysokości 300 zł. Fakt ten ostatni zasługuje na tem większe uznanie, o ile ze w skład tutejszej Rady powiatowej wchodzi jeżeli nie przeważająco, to przynajmniej znaczna część Polaków, i że uchwała w tej mierze zapadła jednogłośnie; tym sposobem udowodniła tutejsza Rada powiatowa, że nienawiść, o którą *Słowo et consortes* Polaków przeciw wszystkiemu co jest ruskie pomawiają — u nas nie istnieje. Przeciw wnioskowi o udzielenie subwencji wspomnianej, podniósł się jeden a raczej jedyny głos; okoliczność ta wywarła tem przykrzejsze wrażenie na obecnych, że głos ten wychodził od kapłana, mianowicie księdza Kamińskiego, proboszcza obrz. łac. w Rudkach.

Mało już odtąd będziemy poświęcać miejsca sprawom rajchsratowym, dla ciekawości jeszcze podajemy sprawozdanie z posiedzenia Izby posłów z d. 6. b. m., ze szczegółami pobocznemi odsyłając do listu naszego korespondenta.

Obecni wszyscy ministrowie. Galerje przepełnione. Centraliści: Lax, br. Kinsky i Dormitzer tłumaczą się, że przybyć nie mogą na posiedzenie. B e r t a g n o l i (z Tyrolu włoskiego, który niedawno złożył ślubowanie) oświadcza pisemnie, że w rozprawach nad reformą wyborczą brać udziału nie pozwala mu jego stanowisko.

Minister finansów wnosi projekt ustawy o uwolnienie od należytości podań z Galicji o zapomogę; tudzież o kredyt dodatkowy na r. 1872. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie rządowego projektu o zmianach ustawy z d. 19. maja 1868 o urządzeniu władz politycznych; Izba przekazuje go komisji finansowej. Następnie sprawozdanie o reformie wyborczej, sprawozdawca p. H e r b s t; zastrzegłszy sobie, iż zabierze głos na końcu, odczytuje znane nam sprawozdanie.

W jeneralnej rozprawie zapisani do głosu pp. Grocholski, Czerne i br. Bossi-Fedrigotti, przeciw ustawie. P. G r o c h o l s k i oświadcza:

„Zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa w drodze ustawodawstwa państwowego bez zezwolenia sejmów, byłoby naruszeniem praw poręczonych sejmom ordynacjami sejmowemi, a ponieważ ordynacje sejmowe w myśl patentu cesarskiego z 26. lutego 1861 stanowią część składową konstytucji austrjackiej, byłoby to więc naruszeniem konstytucji. Wys. Izba nie może uchwalić wyborów bezpośrednich, jeśli nie chce przekroczyć konstytucyjnych granic swej kompetencji. Przedłożenie rządowe o reformie wyborczej będące na porządku dziennym, zmusza mnie przeto do oświadczenia w imieniu własnem i w imieniu moich politycznych przyjaciół, iż nie uważamy się za uprawnionych do brania udziału w obradach nad tem przedłożeniem. Za żadną cenę nie wolno nam przykładać ręki do przyjścia do skutku ustawy państwowej, mocą której mamy być pozbawieni kardynalnego prawa konstytucyjnego, i nie przyczynimy się też do tego w żaden sposób nawet pośrednio.“

P. C z e r n e z Gorycji oświadcza, że przyłącza się do tego oświadczenia, że również nie będzie brał udziału w obradach Izby, i że z niej występuje.

Posłowie galicyjscy z wyjątkiem pp. Janowskiego, Włodka i Bodnara, tudzież p. Czerne opuszczają Izbę.

Hr. B o s s i-F e d r i g o t t i: Ponieważ stronnictwo moje wcale nie przybyło (Tyrol) i frakcja polska właśnie wyszła, mam sobie za obowiązek upowodować, dlaczego będę głosował przeciw ustawie, ale w Izbie pozostanę. Wbrew memu stronnictwu przybyłem do Izby po ścisłej rozwadze, z powodów jasnych i prostych, a bez korowodów przekonałem się, że i wytrwać mi na tem miejscu należy (zostawszy przed dwoma tygodniami szambelanem; p. r.)

Najj. Pan nasz cesarz najmiłościwszy najwyższym patentem z d. 26. listopada 1862 (ależ teraz konstytucja grudniowa a nie lutowa; p. r.) wezwał wszystkich posłów Rady państwa, do któregobądź należą stronnictwa, aby zajęli swe miejsca w tej Izbie, i tym sposobem nastręczał im sposobność do orędowania tutaj swego stanowiska. Oto jest pierwsza podstawa mego dzisiejszego kroku. To bowiem wezwanie — nie mogę dość głośno tego wypowiedzieć — było dla mnie przykazem do bezwarunkowego posłuszeństwa. Bez uznania tej zasady jest, jak mniemam, wszelka pomyślna działalność polityczna niepodobną. Ale zasada ta, raz postanowiona, wywołuje samaprzezsię drugą, t. j. obowiązek pozostania na swem miejscu i walczenia według możności. I zaprawdę, kościół także zowie się i jest *ecclesia militans* (kościołem wojującym), musi przeto walczyć bez wytchnienia. Wszakże we wszystkich krajach konstytucyjnych stronnictwa walczą ze sobą, nigdzie się nie pytają, czy się jest w większości czy w mniejszości; słuchają jedynie tej zasady, że walka jest obowiązkiem każdego, kto do niej powołany. Przeciwne postępowanie polityczne jest w ogóle wywrotowem. Ubezwładnia umysły i jest jednostronnością. Temu to właśnie zawdzięcza wasze stronnictwo, że dzisiaj takie zwycięztwo przykuwa do swych sztandarów, i chociaż z bolem serca, powiedzieć muszę, że odpowiedzialność za dzień dzisiejszy spadnie na tych, co zmową pierwsi poczęli. (Świeżo upieczony szambelan zapomniał, że właśnie i centraliści robili zmowę za Hohenwarta; to też przy tym ustępie jego mowy nie dali mu brawa, jakiem rzesiście częstowali wszystkie inne jej ustępy; p. r.) Utrzymują wprawdzie, że obecność przy rozprawach nad pewną ustawą jest udziałem w dojściu onej do skutku. Temu jednak pozwolę sobie zaprzeczyć, bo np. nikt nie powie, że moje stronnictwo (Tyrolczycy) przyczyniło się do przeprowadzenia Nothwahlgesetzu, głosując przeciw niemu. (Przyczyniło się taksamo jak nasza delegacja, a wzięto udział, bo liczono na to, że i Dalmatyńcy będą przeciw głosować, i ustawa upadnie; p. r.) Oto dlaczego biorę udział w dzisiejszej rozprawie. Pojmiesz jednak p. prezydencie, że obecne położenie robi mi niemożliwem brać udział czynny w niniejszej rozprawie. Pozostaje mi spełnić tylko ten obowiązek, że zamarkuję moje stanowisko głosując przeciw ustawie (Brawo!!!)

Sprawozdawca dr. H e r b s t: „Rozpraw ogólnych właściwie nie było, albowiem panowie, którzy przemawiali, ograniczyli się tylko na określeniu własnego stanowiska. Szanuję wszelkie zapatrywanie oparte na przekonaniu, i dla tego nie widzę się spowodowanym zapuszczać w polemikę z wypowiedzianemi zapatrywaniami, a to tem mniej, iż musiałbym powtórzyć to wszystko co już w przedłożonem sprawozdaniu powiedziano.

Niechaj mi natomiast wolno będzie zakończyć kilku ogólnemi słowami te rozprawy, które pełne są znaczenia, jeśli nie przez wielość mów, to w skutek wielkiego wpływu, jakie zdolne są wywrzeć na losy naszej ojczyzny.

Nie będę się zapuszczał ponownie we wszystkie te kwestje uprawnienia i stosowności przyjścia do skutku ustawy, o którą w tej chwili chodzi. Pozwólcie mi jednak skreślić kilku słowy wpływ jej na losy Austrji ze stanowiska historycznego i politycznego.

Widzimy, że nowy rozwój państw dąży wszędzie do tego, aby części w wielką łączyć całość państwową; patrzymy na rozwój tego procesu na wszystkich naszych granicach z szybkością, jakiej niedawno jeszcze nie przeczuwano; widzimy, że wielkie państwa i wielkie mocarstwa tworzyły się przez połączenie samodzielnie przedtem istniejących państewek i zyskały przez to siłę, o jakiej niedawno nawet nie marzono. Potrzebuję tylko wskazać na nadzwyczaj przerażający zwrot w historji Niemiec i Włoch.

Czy w tem nie leży dla każdego państwa nauka, że powinno siły swe skupiać i jednoczyć, że nie nie powinno pozwolić, aby jednoczącą ideę państwową rozdrabiano przez za daleko idącą decentralizację potęgi i sił państwa?

Austrji pozostawiono — a to zawdzięczamy naszemu monarsze — aby była przykładem zjednoczenia dwóch przeciwności, zasady zgody we wszystkiem, co dotyczy państwa, oraz samodzielnego, obfitego życia w częściach, które nie mogą zniknąć w całości, które atoli nie powinny przeszkadzać, aby państwo w tem się jednoczyło, co jest rzeczą państwa i co jest niezbędnie potrzebne do utrzymania jego potęgi i siły.

Urzeczywistnić to, jest wielkiem zadaniem, jakie ma spełnić ta ustawa, za którą cześć, wdzięczność i sława należy się naszemu dostojnemu monarsze. Przyszłe generacje sławić go będą jako tego, który obok swych dostojnych przodków, co położyli podstawę monarchji austrjackiej i co w przeszłem stuleciu objawili po raz pierwszy ideę państwową austrjacką, jako trzeci w szeregu wielkich rejentów Austrji, Austrji w jej częściach i przez jej części, ale części zjednoczone, nadał siłę i potęgę.

A jeżeli dzieło to, do którego nas N. Pan powołał, a którego nie możemy lepiej zacząć i skończyć, jak wyrazem wdzięczności dla naszego monarchy, uchwalimy, to możemy się spodziewać, że przyszłe, nieuprzedzone i bezstronne pojęcie historji nie odmówi nam świadectwa, że skromnie postępowaliśmy przy tem dziele, odsuwając wszelkie indywidualne roszczenia i życzenia, nie wychodząc ze stanowiska stronniczego, lecz bez zastrzeżenia i bez warunku, wierni państwu i naszemu cesarzowi.“

Na wniosek p. Pergera uchwalono całą ustawę w drugim i trzecim odczycie 120 głosami na 122 głosujących.

Wspomniany powyżej projekt zmian ustawy o urządzeniu władz politycznych opiewa

§. 1. Ustanowiony w etacie osób i płac ustawy z dnia 19. maja 1868 podział kategorji służbowej radców namiestnictwa i starostów powiatowych na dwie klasy, znosi się.

§. 2. W miejsce radców namiestnictwa 1. klasy mianowani będą radcy dworu, należący do 5. stopnia rangi, którzy w namiestnictwach pragskiem, lwowskiem i wiedeńskiem nosić będą tytuł wiceprezydentów namiestnictwa.

§. 3. Radcy rządowi i referenci krajowej służby zdrowia przy rządach krajowych równi będą radcom namiestnictwa i jako tacy należeć do 6. stopnia rangi. Radca w rządzie krajowym, do zastępywania prezydenta kraju mianowany, nosi tytuł radcy namiestnictwa.

§. 4. Starostów powiatowych przydziela się do 7. stopnia rangi.

§. 5. Przy krajowych władzach politycznych ustanawia się sekretarzy namiestniczych i rządowych, należących do 8. stopnia rangi. Sekretarzy tych mianuje minister spraw wewnętrznych.

§. 6. Koncepistów namiestniczych i rządowych, tudzież koncepistów do spraw służby zdrowia przy krajowych władzach ustanowionych, przydziela się do 10. stopnia rangi. Kategorję służbową adjunktów konceptowych znosi się.

§. 7. Do kierowania całej służby manipulacyjnej ustanawia się przy namiestnictwach we Wiedniu, Pradze i Lwowie, w każdem dyrektora urzędów pomocniczych, który należy do 8. stopnia płacy, i adjunkta dyrekcji urzędów pomocniczych w 9. stopniu rangi. Kierownictwo służby manipulacyjnej przy innych politycznych urzędach krajowych sprawuje adjunkt dyrekcji urzędów pomocniczych w 9. stopniu rangi, używający na czas tej służby tytułu dyrektora.

Reszta manipulacyjnego etatu osobowego przy wszystkich politycznych urzędach

---

Kronika Lwowska.

(Wiele hałasu o nic.)

Już od samego rana słyszałem szczęk broni na ulicach i ciągle wracające echa mierzonych kroków placówki. Myślałem, że się wróciły czasy stanu oblężenia, kiedy to zamykano powstańców a po ulicach w jasny dzień boży wolno chodzili złodzieje.

Zbieram się zatem czemprędzej i spieszę do gmachu policyjnego, gdzieby można się było dowiedzieć o przyczynie tego nadzwyczajnego ruchu. Po drodze zdybałem kilka patroli z ajentami policyjnymi na czele, każdy taki naczelnik mierzył mnie od stóp do głowy — lecz żaden nie poważył się zatrzymać.

Przed gmachem policyjnym skonsygnowano wojsko. Na siodłach kołyszą się krakusy, piechota złożyła broń w kozły, wracają jedne oddziały z miasta a drugie je luzują, gmach policyjny roi się wewnątrz zaufanymi strażnikami policyjnymi, w około straszny gwar, przerażający szczęk i ponure przeczucie okropnej a może bliskiej chwili...

Wychodzi jeden z komisarzy policyjnych, który od lat sześciu goni za moim specjalnym złodziejem, okradającym mnie regularnie raz do roku, kłaniam się temu panu, nie poznaje mnie...

Wychodzi drugi, znowu czapkuję i przybliżam się w chęci zasięgnięcia języka, powaga odpowiada:

— *Ich verstehe nicht polnisch!*

O źle! pomyślałem wtedy, wróciły się przyjemne czasy i zawitała era Chomińskich i Sacher Masochów...

Napróżno łamałem sobie głowę co to właściwie spowodowało tę nagłą reakcję, która z naszej wolnomyślnej policji zrobiła narzędzie absolutyzmu a z jej brodatych urzędników ogolone, powolne maszyny, gotowe do spełniania wszelkich rozkazów.

A tu tymczasem wojska coraz więcej przybywa, szczęk broni coraz przykrzejsze budzi uczucia, patrole coraz liczniejsze a nawet już więźniów jakichś prowadzą.

Oto właśnie jeden z nich kroczył pomiędzy tuzinem bagnetów... Patrzę, poznaję go...

— Aureli Urbański!

— To ja, odrzekł on sam.

— Jezus Marja! człowieku co tu robisz...

— Jestem jako więzień stanu aresztowany, ręce mi spętano, prowadzą mnie, iść muszę czy na śmierć czy na dozgonne więzienie sam nie wiem...

Roniąc łzę za łzą nad jego losem przesłałem mu ręką pożegnalnego całusa.

Nadchodzi patrol drugi.

Prowadzi on Mieczysława Chrzanowskiego, znanego teatralnego tłómacza, liczącego na setki swoje przekłady.

Postępował wolno, z godnością, na czole jego wyryte było przekonanie: nie winien!

Ledwo za nim zdołałem posłać westchnienie, gdy nagle dochodzi mnie głośniejszy tentent i dźwięczniejszy szczęk broni.

Dwóch jeźdźców na czele, oddział piechoty, złożony z trzydziestu żołnierzy, komisarz i ajent otaczali młodzieńca o kasjuszowej bladości, idącego zwolna, z dziwnie śmiałą i dziwnie pogodną twarzą.

Nieszczęśliwym tym był nie kto inny, tylko Wojciech hr. Dzieduszycki, autor Bohdana Chmielnickiego.

Fatalnie!— krzyknąłem, na jakiż to piekielny rozkaz pozamykano wszystkich autorów i tłumaczy, co mogło skłonić prześwietną policję do tego strasznego kroku, narażającego na upadek i zatratę całą naszą literaturę dramatyczną?

Wprowadzono ich do sali, oglądano, sprawdzono rysopis, wyciągano długie zeznania, śledzono, badano, wreszcie po kilkugodzinnym areszcie wypuszczono.

Pierwszy wyszedł Mieczysław Chrzanowski. Za nim wybiegł Aureli Urbański.

Szybko podbiegłem ku niemu, oplotłem szyję jego ramiony memi, złożyłem na uściech jego pocałunek, w którym chciałem przelać całą mą radość z powrócenia mu wolności i zapytałem:

— Aureli! co za przyczyna waszego aresztowania?

Urbański na to:

— W kilka dni po zakazie dalszego przedstawiania Wielkiej księżny Gerolstein, pojawił się na scenie według twierdzenia policji nędzny pamflet jakiegoś Szekspira p. t.: „Wiele hałasu o nic“. W pamflecie tym jest dość długi ustęp o policji, policja lwowska d o r o z u m i a ł a s i ę (tak samo jak d o r o z u m i a ł a s i ę Bismarka z Gerolstein), że to o niej mowa i przyaresztowała nas wszystkich lwowskich autorów i tłumaczy, jako podejrzanych o napisanie tej sztuki pod pseudonimem Wiliama Szekspira. Miecia i mnie, jak widzisz, uwolniono zupełnie, dowiedliśmy bowiem, że Szekspirami nie jesteśmy, trzymają teraz tylko Wojciecha...

— Dzieduszyckiego?

— Tak jest... on najsilniej przez nich podejrzywany; udowadniają mu, że ma takie same jak Szekspir zwroty, takie same jak Szekspir w tragedjach swoich zabójstwa, wreszcie taką samą lakoniczność i siłę wyrażeń — słowem wmawiają w niego, że jest Szekspirem i nic więcej. On się tłumaczy, ale wierzyć mu nie chcą. To on, to Szekspir! wołają!

— Możeby im przeczytać Bohdana, aby ich przekonać, że Wojciech nie jest Wiliamem...

— Nic to nie pomoże, policja nie chce tego rozumieć, koniecznie szuka indywiduum, na któremby mogła całą swoją zemstę wywrzeć za potwarz doznaną.

— A jakaż to potwarz?

— W akcie trzecim tej sztuki Dagoberry, sędzia, daje instrukcje pachołkom, coś w guście konstablów, jak się mają zachowywać. W tym to właśnie ustępie upatruje lwowska policja niesłychaną obrazę, odkredycie jej dotychczasowych czynności i zdyskredytowanie, podkopanie jej powagi wobec całego amfiteatru.

— Nie masz przypadkiem przepisanego tego ustępu?

— Mam na akcie oskarżenia, podano go w całej długości.

— Czytajmy:

...... *Dagoberry* (sędzia do konstablów czekających od niego instrukcji; noc, plac publiczny):

„Wasz obowiązek nastawać na wszystkich luźnych ludzi i każdego zawołać, aby wam przystawał w imię księcia.

Policjant. — A jak który nie zechce stanąć?

Dagoberry. No! w takim razie dajcie mu pokój, niech sobie dalej idzie, a wy zwołajcie wtedy do kupy waszych pachołków i Bogu dziękujcie, żeście się takiego łotra pozbyli!

— Bravo! — krzyknąłem, więc to ma być procedura lwowskiej policji?

— Cicho! — szepnął mi ostrożniejszy Aureli, mogą i ciebie jeszcze przyaresztować, wszak napisałeś jedną sztukę.

— Tak, ale spaliłem ją na drugi dzień.

— Szczęśliwy człowieku, pełen filozoficznej doskonałości... Ale czytaj dalej:

Dagoberry. Z takimi, którzy nie są poddanymi księcia, nie powinniście się wcale wdawać. Nie wolno wam też żadnego robić hałasu po ulicach. Wcale nieprzyzwoitemi są dla straży głośne swary i rozprawy, i tych wam zakazuję.

Policjant. Eh! My wolimy się przespać jak rozprawiać, dobrze my już wiemy co do straży należy.

— Brawo! krzyknąłem powtórnie, czy i to ma być postępowanie lwowskich policjantów?

— Sza serdeńko, mówi Aureli, czytaj dalej.

Dagoberry. — Macie słuszność, spijcie, uważajcie tylko, żeby wam pałaszy nie pokradziono. Potem obejdźcie wszystkie szynkownie, a gdzie spotkacie pijanego, każcie mu iść do łóżka.

Policjant. — A jak nas nie usłucha?

Dagoberry. — No, w takim razie, zostawcie go aż sam wytrzeźwieje, a jeżeliby się bardzo na was pogniewał, to wytłómaczcie mu, żeście go przez pomyłkę za kogo innego wzięli.

Policjant. — Dobrze panie.

Dagoberry. — Jeżeli spotkacie złodzieja, na mocy waszego urzędu śmiało go możecie podejrzywać, że to niebezpieczny człowiek, a z takiego rodzaju ludzmi im mniej się wdawać będziecie, tem lepiej dla waszej reputacji.

— Brawo, krzyknąłem po raz trzeci, czy i to obraz lwowskiej policji?.. Szelma ten Szekspir!

— Czytaj dalej!

Policjant. — A jeżeli się przekonamy, że to złodziej, czy możemy go przytrzymać?

Dagoberry. — Możecie, a nawet nakazuje to wam wasz obowiązek — jednak ja sądzę, że kto się smoły dotknie, ten się nią łatwo powala... Dla was najbezpieczniej, skoro złapiecie złodzieja, dozwolić mu się wymknąć i pozbyć się czemprędzej jego towarzystwa... A teraz kładźcie się spać i czuwajcie!

— Brawissimo! krzyknąłem po raz czwarty... Nie rozumiem gniewu i miotania się policji. Czy to bowiem Szekspir ich odmalował?..

— Ale jakby uwolnić Wojciecha, po co i za co ma cierpieć ten niewinny człowiek? rzekł miękkiego serca Aureli...

— Ja go uwolnię! Poczekaj tu na mnie a zaręczam ci, wrócę tu za chwilę z autorem Bohdana.

Uderzam w bramę. Otwierają się z wolna wrzeciądze... zimne jakieś powietrze do ust się ciśnie.

— Gdzie sala inkwizycji? pytam szparko.

Usłużny jakiś strażnik wprowadza mnie do ponurej sali, na której środku stał wielki stół, około niego sędziowie śledczy, obok wyciągnięty jak struna autor „Bohdana Chmielnickiego.“ Narzędzi inkwizycyjnych dla niedostatecznego oświetlenia zobaczyć nie mogłem.

— Panowie! mówię im, sędziowie! Człowiek ten nie jest Wiliamem Szekspirem, którego podejrzywacie o napisanie haniebnego na policję paszkwilu... Człowiek ten może być każdym innym mężem, ale Szekspirem być nie może. Szekspir bowiem nie żyje!

— Nie żyje? odezwały się gardła urzędników, jakby pytające echa megotwierdzenia.

— Szekspir nie żyje, rzekłem raz jeszcze.

— Więc umarł?..

— Tak umarł!

— A w którym roku? zapytał mnie jeden z konceptowych urzędników, chcąc wypełnić dokładnie formularz protokołu.

— W roku 1616, 23. kwietnia w Stratford...

— W S t r a f-o r t? zapytał źle słyszący lojalny jakiś urzędnik.

— W Stratford, odpowiedziałem.

Wypuszczono autora „Bohdana Chmielnickiego.“ Wracałem z nim dumnie, wiodąc jako oswobodziciel niewinnie poszlakowane o wilcze zęby jagniątko.

— To ty Wojciechu?

— Ja sam!

I uścisnęli się obaj męczennicy.

Poszli wolni.

Muszę się przyznać do grzechu. Będąc w sali inkwizycyjnej, rzuciłem okiem na protokół z czynności całego tygodnia od 2. do 8. marca.

Stało tam jak najwyraźniej:

„We wtorek usiłowaniom komisarza policji Majdingera udało się wynaleść skradziony feljeton *Deutsche Zeitung* w łamach *Dziennika Polskiego*, gdzie figurował jako oryginalna korespondencja z Paryża przey jakiegoś A r y podpisana.

We środę zakazano przedstawienia „Wielkiej księżny Gerolstein.“

W piątek — piątek powinni byli ci panowie zanotować jak homerycznym śmiechem przyjęto mowę Dagoberrego w teatrze. Charakteryzowała ona stosunki policyjne,. we Włoszech.

Ale tamta policja przedstawienia „Gerolstein“ nie zakazywała...

Szkoda, że Szekspir umarł!

Gdym tak rozmyślał, przyskoczył policjant do mnie i aresztując mnie prowadził mnie do środka. Jam się szamotał z nim — i przebudziłem się.

To w domu zbudzono mnie, gdy dawno czas był wstać, a wszystko com spisał było snem.

[illegible]

krajowych dzieli się na dwie kategorje, oficjałów i kancelistów, z których pierwsi należą do 10. a ostatni do 11. stopnia płacy.

§. 8. Ustępy 2, 3, 4 i 5b dodatku do ustawy z d. 19. maja 1868 znoszą się. Urzędnikom, którym według art. 9. pomienionej ustawy, poruczono spełnianie spraw namiestnictwa poza siedzibą urzędową namiestnictwa, ma się na czas tego urzędowania na opędzanie szczególnych wydatków służbowych wypłacać roczną sumę ryczałtową, w wysokości pozwalanych dotychczas dodatków funkcyjnych, a to z ryczałtu urzędowego (*Amtspauschale*), który odpowiednio ma być podwyższonym.

§. 9. Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Uchwała reformy wyborczej.

Projekt reformy wyborczej, bez rozpraw ogólnych i specyalnych po półgodzinnem trwaniu całego posiedzenia przyjęła większość Rady państwa en bloc w 2 i 3 czytaniu. Radość ztąd wielką i tryumf niesłychany głoszą dzienniki centralistyczne, chcąc przezto przygłuszyć opozycję przeciw temu projektowi. Stu piętnastu Niemców i pięciu Dalmatyńców, głosowało za tym projektem. Przypuszczając, że ci 115 Niemców reprezentują cały szczep niemiecki; — co że tak niejest, świadczą liczne petyje przeciwko reformie wyborczej z niemieckich prowincji austrjackich — a ci 5 Dalmatyńczyków całą ludność dalmacką, pokazuje się, że tylko $^1/_3$ część całej ludności Austrji zgadza się na ten projekt. Ustawa o reformie wyborczej przewraca do góry nogami cały porządek dotychczasowy w Austrji i całą konstytucję. Dwie trzecie części ludności Austrji usunęło się od reprezentacji z tego głównie powodu. Pomimo tego przyjęcie en bloc przez pozostałych ma być tryumfem całego stronnictwa centralistycznego! Ależ właśnie takie ryczałtowe przyjęcie najważniejszej w Austrji ustawy, odsłania, na jak kruchych nogach rzecz cała stoi. Stronnictwo jedno, przyjmujące ryczałtowo ustawę, więc obawiające się rozbioru jej i ogólnego i szczegółowego w Radzie państwa; dało tym sposobem najdobitniejsze świadectwo słabości swojej.

Jeden z dzienników wiedeńskich, zwrócił już uwagę, że stronnictwa parlamentarne, rewolucyjne swoje działania pokrywały zawsze w chwili rozwinięcia akcji okazaniem wielkiej lojalności wobec korony, kryjąc poza tą lojalnością i zamiary i cele dalsze.

A mianowicie działo to się w chwili, gdy stronnictwa parlamentarne czuły swoją słabość wobec korony, starały się więc dodać sobie odwagi, i wzmocnić swoje stanowisko pochlebstwami dla korony. I podobne pochlebstwa wypowiedział sprawozdawca dr. Herbst, czując dokładnie, jak wątpliwy wobec korony jest ostateczny rezultat ich prac.

W pierwszej chwili centralistyczne dzienniki podały wiadomość, że Galicja usunęła się jedynie od rozpraw nad projektem reformy wyborczej, ale że w dalszych pracach Rady państwa weźmie znów udział. Lecz niektóre z tych dzienników zaraz nazajutrz podają jako pogłoskę niepewną jeszcze, że delegaci galicyjscy już nie pojawią się w Radzie państwa, lecz opuszczają Wiedeń zupełnie, wymówiwszy już na trzy dni przedtem swoje pomieszkania. I jakoś nie bardzo się tem cieszą, jakoś nie bardzo im to do smaku, że teraz aż do zamknięcia Rady państwa będą sobie mogli en famille załatwiać wszystkie sprawy, en bloc wszystko przyjmować. Dodajmy jeszcze do tego, że centraliści w Radzie państwa pozostali będą musieli wszystko to przyjąć, co rząd im zaproponuje, bo z ust ministrów ciągle będą wychodzić przestrzeżenia, że w razie nieprzyjęcia wniosku rządowego, niezastosowania się do intencji rządowych, reforma rządowa nie uzyska sankcji cesarskiej.

Dotąd dla większości centralistycznej w Radzie państwa ministerstwo, z łona jej powstałe było, tylko wydziałem wykonawczym stronnictwa centralistycznego. Teraz rzecz się zmieniła i większość ta sama centralistyczna będzie musiała aż do końca sesji iść za skinieniem ministerstwa, aby nie narazić ostatecznego losu reformy wyborczej. Tak się dzieje zawsze z wszystkiemi stronnictwami, które zapędziły się za daleko w swoich jednostronnych czynnościach — tak że już potem wycofać się nie mogą. Centraliści byli dotąd panami rządu, teraz muszą być jego sługami. Uchwalając projekt reformy wyborczej pomimo oporu dwóch trzecich ludności, zapisali się centraliści rządowi w służbę. Odtąd każde sprzeciwianie się temu rządowi staje się dla centralistów niemożebnem. Taki to jest skutek wszelkiego nadużywania swojej przypadkowej większości a nieuwzględniania realnego stanu państwa.

Lecz my w Galicji nie powinniśmy ustawać w naszej pracy odpornej. Z jednej strony powinniśmy się starać aby reforma wyborcza nie przyszła do skutku, a z drugiej strony przygotowywać wszystko, aby w razie przyjścia do skutku wybory były odpowiedzią bardzo wymowną na pokusy centralistów.

Więc należy nam wysełać petycje do korony, aby jako drugi czynnik ustawodawczy nie raczyła projektowi reformy wyborczej użyczyć swojej sankcji, jako pogwałceniu konstytucji i naruszającemu poręczone prawo sejmów krajowych. Równocześnie przygotowujmy się do wyborów, jednocząc wszystkie partje tak w całym kraju jak i w każdym powiecie i każdej miejscowości.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 7. stycznia.

— Ogólny zarys posiedzenia koła delegacji naszej z dnia wczorajszego już jest wam wiadomy. Centraliści mający stosunki z niektórymi delegatami naszymi, opowiadali mi jeszcze — i jest to rzeczą pewną — że wniesiono na tem posiedzeniu, aby koło jako takie rozwiązało się, że jednak wniosek ten nie wiem dlaczego upadł, co daje centralistom pozór do rozgłaszania, że Polacy tylko co do rozpraw nad reformą wyborczą wyszli z Izby, a na inne wrócą. Mówię: pozór, bo wiedzą aż nadto dobrze, iż delegaci nasi na zawsze wyszli. Wszelako faktu tego użyją w pewnych sferach, najwyższych, do zapewniania, że Polacy wcale nie są w gruncie rzeczy źli na centralistów, że tylko sejm wszystkiemu winien itd. Opowiadają też centraliści, że delegaci nasi już wczoraj, zagarnąwszy z kasy rajchsratowej dyety, żegnali się z nimi bardzo czule, nawet po przyjacielsku. Na tem posiedzeniu koła było też pewnem, że ks. Zawadowski (Rusin) wytrwa do końca z resztą delegacji, że jednak pp. Włodek, który już raz za Hohenwarta wyłamał się z solidarności, głosując przeciw przychylnemu dla ministerjum adresowi, i Bodnar, który trzymał się zawsze solidarnie i odrzucał nawet ofiary od reszty delegacji — tym razem skrewią. Złośliwi utrzymują, że żal im było dyet, czemu jednak, sądząc z dawniejszego ich postępowania, wiary dać nie mogę. Dodam jeszcze, że ponieważ d. 2. kwietnia poczną się obrady delegacyj austro-węgierskich, centraliści choćby chcieli, nie mogą unieważnić mandatów naszej delegacji, bo według regulaminu czasu po temu nie mają.

Biorąc jeszcze udział w delegacjach, nasi spełniają obowiązek względem korony, która sobie tego życzyła. Ale jeśli kto marzy, że uległość ta ochroni kraj od zemsty centralistów, ten się mocno myli. Jak już organa ministerjalne zapewniają, po uchwaleniu budżetu, Izba zajmie się może elaboratem o ugodzie z Galicją, ale chyba tylko na to, aby go odrzucić, i tym sposobem stanowczo założyć klamkę koronie i rządowi, który musi mieć wzgląd na koronę, co do nadawania jakowych ustępstw Galicji. W nieubłaganej konsekwencji centralizm musi zniwelować wszystko, a zatem i to, co ma jedna Galicja przed innemi krajami, znieść, chociażby stopniowo. Inaczej centralizm ani chwilowo utrzymać się, ani — co wyraźnie dodaję — rychło upaśćby nie mógł. *Das ist der Fluch der bösen That*, że z krzywdy musi krzywda się rodzić.

Przystępuję do posiedzenia, na godzinę 11. naznaczonego. Na kurytarzach ruch był ogromny, naprężenie niepospolite; centraliści mieli zapewniony i komplet i większość potrzebną, mimo to w twarzach i postaciach ich przebijała się gorączka jakby niepewności. Najprzód zjawili się centraliści w zupełnym niemal komplecie; nasi przybywali pojedyńczo i między sobą tylko rozmawiali. Zresztą zaledwo trochę więcej niż połowa ich się zebrała; pp. Grocholskiego, Zyblikiewicza, Weigla nie widać. Dwaj ostatni wcale nie zjawili się. Gromadzący się na galerji sprawozdawcy dzienników opowiadali, że p. Grocholski sążnistemi krokami przechadza się po kurytarzu. Ale i Dalmatyńców nie widać. Przybędą? nie przybędą?... Wreszcie ujrzano sążnistego Libuszę, ale tylko na chwilę — naprężenie fatalne... Później dowiedziałem się, że udał się do bufetu, zagadał do ministra Ungra — a minister serdecznie, bardzo serdecznie uścisnął mu rękę i uśmiechnął się istotnie wesoło. A więc przybędą Dalmatyńcy — ale żeby i głosowali za reformą wyborczą, tego nawet ultra-centraliści się nie spodziewali.

Ten i ów centralista zlicza okiem obecnych. Wreszcie doliczono się, bo prezydent dr. Hopfen zadzwonił. Z kurytarzów i bufetu garną się posłowie. Na lewicy brakuje zaledwo czterech czy pięciu: Colombani, Kinsky, Pickert, Dormitzer i podobno Kehvenhüller. I poszło jak z płatka, lepiej niż się centraliści spodziewali. Treści przebiegu nie podaję, bo macie już zapewne dokładne sprawozdania z innej strony. Uchwała klubu centralistów niezabierania głosu już wam wiadoma. Herbst głośno odczytał sprawozdanie swoje, w którem go opuścił nawet wielki jego spryt sofisterji. Zapisani do głosu przeciw, trzej: Grocholski, Czerne (Słowieniec) i Bossi-Fedrigotti (Włoch z Tyrolu.) Sucho złożył oświadczenie swoje p. Grocholski śród zupełnej ciszy, która nie ustała, kiedy powstał Czerne i do tego oświadczenia się przyłączył. Dopiero podczas mowy p. Bossi-Fedrigottego wyruszyli z Izby nasi z p. Czernym, a na pustce prawicy pozostali tylko pp. Włodek i Bodnar, śród których wnet zasiadł do trójki p. Janowski.

Odtąd rozweselili się centraliści z ministrami na prawdę, zwłaszcza gdy mowa Włocha była wiosenną wodą na ich młyn, chociaż niby to przeciw reformie wyborczej wymierzona. Hucznemi ciągle obsypywano go oklaskami, a minister-prezydent ks. Auersperg i inni centraliści serdecznie mu gratulowali.

Oświadczeń Grocholskiego i Czernego p. Herbst nie zbijał — bo nie mógł. Za to obsypał pochwałami monarchę. Drżał głos jego, centraliści jedni pochyleni inni złośliwie dawali oklaski. Wszak wiadome są uczucia p. Herbsta i całej kliki dla cesarza, i wiadomo, że cesarz niechętnie przyzwolił na wniesienie reformy wyborczej, i kto wie czy nie był to umyślny nietakt, wywoływać przed duszę słuchaczy różne klęski, jakie państwo od r. 1849 poniosło, i obraz jego rozstroju wewnętrznego. Zasług cesarza p. Herbst nie przesadził, ale forma była niestosowną; że jednak dopnie celu, to pewna.

Zwyciężyli centraliści; nawet to nie bardzo ich gniewa, że pan Morpurgo głosował przeciw, gdy jego kolega z Tryestu, Pascotini, za głosował.

Na porządku dziennym następnego, tj. dzisiejszego posiedzenia: pierwsze czytanie wniesionych dzisiaj przedłożeń rządowych i innych, tudzież drugie czytanie ustawy o postępowaniu w sprawach drobiazgowych, o stowarzyszeniach zarobkowych i ekonomicznych i o uwolnieniu nadal spraw komasacyjnych od opłat.

Pożyczka galicyjska jest dawno sankcjonowaną — rząd jeszcze nie wniósł o uwolnienie jej od opłat!!

Kończę gorącem wezwaniem: Bierzcie się w kraju do pracy!

Przegląd polityczny.

Dnia 5. bm. odbyły się w berlińskiej Izbie poselskiej rozprawy w pierwszem i drugiem czytaniu nad projektem do prawa tyczącym się kosztów podróży i dyet członków Izby poselskiej. Z łona stronnictwa zachowawczego wniesiono poprawkę, ażeby dzienne dyety z pięciu tal., jak proponuje projekt do prawa, zniżyć na 3 tal. Poseł Wedell-Vehlingsdorff zaprzecza naprzód potrzebie podwyższenia dyet, twierdząc, że przy skromnym sposobie życia i przy zrzeczeniu się uciech stolicy bardzo łatwo można wystarczyć trzema talarami. Ale pominąwszy to zupełnie, zamieniłaby się przez przyjęcie projektu rządowego choroba zbytecznie długich sesyj sejmowych w cierpienie chroniczne. (Hałas.) Jest to obowiązkiem, a zarazem zaszczytem dla każdego posła ponieść i materjalne ofiary dla swego okręgu wyborczego. Procederowi politycy bynajmniej nie są błogosławieństwem dla reprezentacji kraju; powinna ona raczej składać się z mężów, stojących pośród życia praktycznego; już i tak reprezentowane są owe 17 milionów poddanych pruskich, utrzymujących się z rzemiosł, z rolnictwa, z fabryk itd., w tej samej tylko liczbie, co 227.000 urzędników administracyjnych i sądowych. Hasłem lewicy są przecież w obecnej chwili samorząd i bezpłatne urzędy honorowe; mówca i przyjaciele jego polityczni nigdy by się nie zgodzili na zamianę honorowego urzędu posła w urząd płatny. Poseł Berger (z Witten) zaznacza, że cała lewica a niemniej i centrum uważały za kwestje politycznego taktu, ażeby nie wszczynać rozpraw nad niniejszym projektem; mowa co dopiero słyszana dowodzi, że roślina, zowiąca się taktem politycznym, nie na każdej roli się przyjmuje. (Hałas na lewicy. Marszałek gani to wyrażenie.) W dyetach nie chodzi o płacę, ale o wynagrodzenie. Mowca porównywa dyety posłów pruskich z dyetami w innych krajach daleko wyższemi. Zbyt niskie dyety otwierają przystęp do Izby samym tylko zamożnym. Dyety są nierównie więcej prawem wyborców, niż posłów. W dalszych rozprawach zajmowali głos przeciw podwyższ niu dyet posłowie Goltz, Kardorff, za podwyższeniem Saucken-Tarputschen i Windthorst (z Meppen). Wreszcie przyjęto wniosek podwyższenia dyet na 5 tal. Zachowanie się stronnictwa zachowawczego da się wytłumaczyć; niskość dyet w mieście, tak drogiem jak Berlin, uniemożebniałaby ludziom mniej zamożnym, należącym do stronnictwa liberalnego, a rekrutującym się z kół adwokackich, urzędniczych itd. zasiadanie w parlamencie. Taktyka polityczna nakazywała takie stanowisko konserwatystom — czy i takt?

We środę i czwartek toczyły się dalej w Zgromadzeniu narodowem francuskiem rozprawy nad artykułami elaboratu komisyjnego. Przyjęto art. I. i II.; rozprawy toczyły się w duchu umiarkowanszym. Sytuacja polityczna po przyjęciu elaboratu będzie taką, że republika zostanie unormowaną, a główny interes najbliższych czasów skupiać się będzie około rozwiązania Zgromadzenia, zapowiedzianego przez Thiersa jeszcze na rok bieżący. Przygotowania zatem do walki wyborczej rozpoczną się prawdopodobnie wkrótce.

W Madrycie nastąpi w tych dniach krizys rządowa. Przy wyborach do komisji, mającej wziąć pod rozbiór projekt rządowy rozwiązania Zgromadzenia, większość wyszła z łona przeciwników projektu. Castelar i Salmeron projektowali więc natychmiastowe usunięcie się gabinetu, ale zdanie przeciwne, aby oczekiwać jeszcze wniosków komisji, przeważyło. Wybory odbyć się miałyby już dnia 10. kwietnia, a jeszcze nie ma ustawy wyborczej.

Wiadomości o powstaniu karlistów są sprzeczne; rząd przedstawia w swych biuletynach rzecz całą na swoją korzyść, karliści na swoją. Podczas gdy ostatnie telegramy urzędowe donoszą o zupełnem oswobodzeniu komunikacji pomiędzy Francją a Hiszpanią, raporty karlistów donoszą o mnożeniu się wojsk swoich w Kastylii, Andaluzji, Katalonii i Aragonii. Pod samym Madrytem mają stać dwa oddziały karlistów. Oddział rządowych wojsk jen. Morionesa w Vitorii, liczący niedawno 12.000 ludzi, zeszczupleć miał przez dezercję do 7.000. Natomiast dowódzcy karlistów Ollo i Dorregaray stoją w 4000 ludzi o kilka kilometrów od Pampeluny; wyprawa przeciw nim jen Pavii nie powiodła się. W dolinach niższych Pirenejów zabiera Dorregaray wszystkich młodych ludzi we wieku od 18—30 lat do swoich szeregów, a miejscowości, z których takowi pouciekali, okłada kontrybucją 4000 realów. Osławiony proboszcz Santa Cruz, obecnie werbujący w Araoz, popełnia nieustanne okrucieństwa. Dnia 27. zm. w Escoriaza kazał niewinną kobietę na nieuzasadnione niczem posądzenie szpiegowstwa rozstrzelać bez wyroku mimo dowodów nieszczęśliwej, że jest zupełnie niewinną.

Dnia 3. bm. rozpoczęły się w parla-

Kronika wiedeńska.

(Wiosna przybywa w pomoc kronikarzowi.— Fatalna przygoda z fiołkami i jej skutki. — Revue contemporaine des modes. — Przechadzka po zabudowaniach wystawy powszechnej.)

(X.) Jakie to szczęście, że nie jestem ani troszkę poetą nowoczesnym, który bądźto z powołania, bądźto z urzędu wylata ponad bezdeń codziennych wypadków: bo od czegoż rozpocząłbym dzisiejszą moją gawędę?...

„. . . . Pięknie to wprawdzie patrzeć na świat z góry,
Widzieć rzek kręty i miast położenie,
Gmachów różnice i architektury....“

ale tam wysoko, ponad Wiedniem, nito w salonach galicyjskiej arystokracji, takie mgły zamroczne, że ich nie przedrze najbystrzejsze oko; a tu u nas „na bruku“ od dni już kilku przecudna budzi się wiosna. Więc chociaż

„. . . . Piękna rzecz latać, gdy się komu godzi,
Bezpieczniej jednak, kto po ziemi chodzi...“

zwłaszcza skoro pierwsza wiosenna przechadzka ma w sobie coś dziwnie uroczego. Chociaż byś człeku był największym mizantropem, gdy wiosna, ten wzór zalotnicy, przetrze zaspane oko, i uderzy cię promieniami ciepłego spojrzenia, mimowoli zawiązujesz po formie krawatkę, i wychodzisz na ulicę. Wy, moi czytelnicy, zeszłej niedzieli brnęliście jeszcze po kostki w wiosennej powodzi, podczas kiedy my tu szczęśliwsi, cieszyliśmy się najpyszniejszą pogodą. Obszerna Ringstrasse i Prater nie mogły pomieścić ruchliwych, różnobarwnych tłumów, a władza bezpieczeństwa musiała na chwilę powstrzymać zwykły ruch omnibusów. Oczywiście, że do tego ogólnego zastoju ja przyczyniłem się najwięcej, dawszy kronikarskiego nurka w te tłumy, jak szczupak w mętną wodę. Już zająłem wyborne stanowisko na „strichu“ i snułem nitkę przyszłej kroniki, gdy wtem fatalna przygoda przerwała mi wątek. Bo uważcież? Co przemknie się koło mnie z sylfidyczną lekkością jaka szykowna kobieta, każda przystrojone ma to włosy, to piersi wiązanką pierwszych fiołków, których się naraz mnóstwo pokazało. Czemuż ja mam być gorszy, pomyślałem, i podbiegam ku najbliższej kwiaciarce...! Duże niebieskie oko, ocienione bujną krzuczą rzęsą, brwi artystycznym łukiem zatoczone, jakiś smutek rozlany na bladej twarzyczcę, białe śnieżyce w czarnych na wiatr rozwianych włosach, a w ręku kosz fiołków... Rafaelu, podarłbyś twoje Madonny, gdybyś ją był ujrzał i tu przyszedł czerpać natchnienia dla boskich kreacyj! Wpatrzyłem się w to dziewcze, nie wiem dla czego? czyż nie ma piękniejszych? — a nie spuszczając z niej oka, tak niezgrabnie kosz ręką potrąciłem, że upadł na ziemię, a kwiaty dokoła się rozsypały. Ludzie gapią się coraz ciekawiej, moje pomieszanie zaczyna przekraczać wszelkie granice. Dziwisz się czytelniku, zkąd u szpakowatego wyjadacza-fejletonisty, tyle młodzieńczej werwy i konfuzji?... Et!...

„. . . . Kaźmierz był Wielki, a przecież kwaterką
Łykał miód smaczny w Łobzowie z Esterką!...“

Na moje szczęście usłyszałem dzwonki nadjeżdżającego „tramwaja“, toż nie biorąc już fiołków, rzuciłem zakłopotanej kwieciarce kilka groszy, i lotem błyskawicy wskoczyłem do „Damen-Coupe“ (ja tak zawsze!). Tu dopiero dowiedziałem się, że wóz, do którego się cofnąłem po porażce na fiołkowem polu, zdąża wprost do Prateru. *Mort bleu!* a jam z urzędu kronikarskiego miał iść do Dauma przeglądnąć polskie dzienniki i ukończyć moje porównawcze studja, o ile po ostatnich potyczkach pod Agenorowem przybyło szlacheckiej fantazji i animuszu panu Grocholskiemu, a o ile wzmogła się żółtaczka pana Zyblikiewicza.

Ha, cóż robić, gdy się stało. Siadaj czytelniku kolo mnie, zawiozę cię chyba na plac wystawy powszechnej, a czas to już najwyższy, bo od jutra będzie wstęp wzbroniony ciekawej publiczności, nielitościwie przeszkadzającej w wykonaniu robót przygotowawczych.

Ależ ta kolej konna mogłaby iść na wyścigi z Łupkowską, wlecze się noga za nogą, zaledwie za pół godziny staniemy na Praterze. Wszak daremnie czasu tracić nie będziemy, jadąc przez Ringstrasse, rojącą się najmodniejszemi pięknościami? Siadajże i ty, piękna czytelniczko obok, bliżej... bliżej... jeszcze bliżej... jam znów nie taki straszny — a ufam, że pan redaktor dozwoli nam małeńkiego zboczenia w dziedzinę mody. *Audiatur et altera pars pulcherrima!* która by rada choć raz w tygodniu dowiedzieć się z *Gazety* nietylko o tem, co mówił w parlamencie ks. Auersperg, ale także w jakim kostiumie wiosennym pokazała się jego córka na wiedeńskiem Corso? Próżny zresztą twój upor — redaktorze.

„. . . . Czegóż płeć piękna kiedy nie dokaże?
Mimo tak wielkie płci naszej zalety,
My rządzim światem — a nami kobiety!...“

Nie prawdaż — moje panie?

Wierzę jak najmocniej, że chętnie przysłuchujecie się w ratuszowej sali odczytom o „Heinem i jego dziełach“, jeszcze chętniej słuchacie wykładu „o najszybszem przesyłaniu myśli na znaczną odległość“, ale mówiąc między nami na uszko a bez urazy czyjejkolwiek, najchętniej interesujecie się kaprysami wszechwładnej mody. A więc: baczność! oczka w lewo! bo oto właśnie nadciąga kilka bardzo eleganckich wiosennych kostiumów. Materje przeważnie barwy jednostajnej, dobierane w dwa silne odcienia; między barwami przeważają bronz, lila i vert de mer, choć zeszłoroczne mdłe kolory pastelowe również jeszcze w używaniu. Kapelusik kostiumowy w te same dwa odcienia. Ach, te kapelusze! Niezadługo panie wiedeńskie będą je nosić na karku, choć są i konserwatystki, które lepiej pojmują, że ów myśliciel, który wynalazł kapelusze, miał prawdopodobnie ten praktyczny cel na oku, aby one służyły do nakrycia głowy. Głębokie studjum nad noszeniem kapeluszów kobiecych doprowadziło mię zspomocą metody indukcyjno-dedukcyjno-empirycznej do tego niezachwianego pewnika, że: gdzie czoło bardziej „wytarte,“ tam widać go znacznie więcej, bo kapelusz silniej wstecz z czoła cofnięty. *Voila avis a mes lectrices* i świeżutki oryginalnie przezemnie obmyślany dowód na poparcie starej jak świat prawdy: *Les extremes se touchent!* Dalibóg, pyszny pomysł; gdybym znał jakikolwiek skuteczniejszy sposób konserwowania dobrych pomysłów i dowcipów niż wzajemne okradywanie się autorów, a to bez przytoczników— zaniósł bym mój pomysł na wystawę powszechną. Rzecz to wcale nie uciążliwa, bo właśnie konduktor zawołał: „Praterstern! Aussteigen!“ Ztąd kilkaset kroków wprost, potem na lewo, a znajdziemy się u kasy, gdzie za pół guldena pozwolą nam zwiedzić wszystkie osobliwości.

Prater, to dziś całkiem nowe miasto, jak gdyby wywołane z pod ziemi — nie rószczką czarodziejską, to frazes oklepany — ale cyrklem i wagą inżynierów i architektów. Miasto mające swoją własną kolej miejscową, swoje urzędy telegraficzne i pocztowe, kościoły, minarety, restauracje, swoich własnych mieszkańców, ba — nawet własny dziennik, bo oto już na ukończeniu przepysznie z kamienia i cegły wzniesiony pawilon *Nowej Pressy*, w którym reporterowie dziennikarscy pod świeżem wrażeniem będą spisywać swe sprawozdania, drukarze na miejscu drukować a kolporterowie bezzwłocznie rozprzedawać bąki dziennikarskie „prosto z pieca.“

Chociażbyśmy się nawet mieli pogniewać z panem baronem Szwarcem, jeneralnym dyrektorem przedsiębiorstwa wystawy, nie mogę zataić mego powątpiewania czy do 1. maja wszystko będzie wykończone jak należy. Wprawdzie dzień i noc pracują bez przerwy tysiące robotników, łoskot jak w piekielnej pracowni Wulkana, a mimo to prócz olbrzymiego pawilonu maszyn i kilku budynków pomniejszych, nic jeszcze do tej pory nie może się nazywać ukończonem. Ba, nawet gmach główny w skutek trochę zapóźno dostrzeżonego braku miejsca, rozmaitym obecnie ulega przeobrażeniom. W ścianach świeżo wzniesionych od tylnej strony zabudowania wybito kilkanaście otworów, ażeby na prędce dobudować tyleż nowych skrzydeł poprzecznych. Symetryczność budynku poniosła skutkiem tego nieocenioną szkodę, widoczne tu partactwo a trwałość tych nowych bocznych pawilonów, teraz dopiero pilotowanych i na łeb na szyję z samego drzewa bez cegły kleconych, wznieca pewną słuszną obawę.

Już to w ogóle czy „bei der vielgepriesenen Weltausstellung“ jednym z piękniejszych okazów nie będzie „eine Weltblamage“ to się później dopiero pokaże. Do powzięcia takiego przypuszczenia mocno się przyczynia dyktatorskie postępowanie p. Szwarca, który już wielu ludzi a nawet całe korporacje jak np. niemiecki Kunstverein i wiedeńskie stowarzyszenie tapicerów, zniechęcił do brania udziału w wystawie.

Olbrzymich rozmiarów środkowa rotunda, po usunięciu zewnętrznego rusztowania, z dala nie najlepiej się przedstawia. Zdaje się jak gdyby przyklękła pod ciężarem osadzonej na szczycie żelaznej korony. Nie myślę przez to, jakoby sklepienie było za niskie, wszak w środku rotundy pozostawiono dąb kilkudziesięcioletni, który swobodnie pod dachem swe konary rozpościera, ale względnie do tej, choć tak znacznej wysokości, średnica zdaje się być cokolwiek za wielka. W ten sposób przygnębiona nieco rotunda wielce przypomina głowę jeneralnego dyrektora — jak to mówią, również pochyloną na kwintę pod nawałem najrozliczniejszych a nieprzewidzianych kłopotów. O rozmiarach tego nowożytnego Colosseum, ztąd możecie powziąć najlepsze wyobrażenie, że do nocnych robót do oświetlenia samej rotundy zapałają 600 płomieni gazowych. W nocy przy takiem oświetleniu dosyć jasno w rotundzie, natomiast we dnie nienajlepiej się rzeczy przedstawiają. Jeżeli po usunięciu wewnętrznego rusztowania znacznie więcej światła nie przybędzie — to smutna perspektywa, a w najcelniejszem miejscu całego gmachu należałoby chyba pomieścić przedmioty, lękające się dnia bożego.

Wówczas możnaby tu z powodzeniem zawiesić obraz historyczny pewnego lwowskiego malarza, przedstawiający odsiecz jakiegoś zamku. Każdy namacałby z łatwością rozmiary wielkiego płótna a nie widząc troszkę skarykaturowanych bohaterów przyznał by artyście order — no, bodaj z marchwi... Ja, który miałem zaszczyt oglądać ono malowidło nie w ciemnej rotundzie, ale w sali Domu narodnego, nie mógłbym z mojej strony postawić dalej idącego wniosku.

O kwestji pomieszkania, żywności i komunikacyj w czasie wystawy, tudzież o przedsiębiorstwach jazdy pana Leśniewicza i Osieckiego, o którym to ostatnim wyczytałem dziś szumny artykuł pod napisem: „der weltberühmte Reiseunternehmer J. Ritter von Osiecki aus Monaco“ a nareszcie nieco jeszcze o panu Marku *e tutti quanti* — nie mogąc samowolnie

...dziś rozprzestrzeniać fejletonu cieśni,
Co się tam stało... powiem w trzeciej pieśni.

mencie angielskim ważne rozprawy nad reformą ustawy uniwersyteckiej w Irlandji. Wszelkie stronnictwa są mu przeciwne, nie znajdując w składzie Rady najwyższej żadnej rękojmi polepszenia obecnego stanu. Z 9 mowców 7 przemawiało przeciw projektowi, i to sami ludzie nauki i edukacyjnego zawodu, jak profesor z Cambridge Fawcett, Bourke i inni; w obronie rządu stanął tylko sekretarz dla spraw irlandzkich lord Hartington. Gladstone jest zaniepokojony o los swoich wniosków, tak, że już 5. bm. na uczcie w Croydon oświadczył, że z ochotą przyjmie wszystkie poprawki, mogące ulepszyć projekt.

Ziemie polskie.

Dziennik Polski zamieszczając korespondencję z Lublina o różnych niecnych postępkach księży Popiela, Reszytełowicza i innych świetojurców, podaje bardzo ważną wiadomość o odbytych w Warszawie, w połowie zeszłego miesiąca, konferencjach zdrajców unickich z dygnitarzami moskiewskiemi. W konferencjach tych brały udział następujące osoby: minister oświecenia, będący zarazem prokuratorem petersburgskiego synodu prawosławnego, hr. Tołstoj, lubelski gubernator cywilny jen. Bućkowski, takiż gubernator podlaski rz. rad. stanu Gromeka, administrator dyecezji chełmskiej ksiądz Popiel i prałat tejże dyecezji ksiądz Wojcicki (kość z kości polska; był dawniej księdzem katolickim). Oprócz innych rzeczy będących w związku z wprowadzeniem zupełnem carosławia, które to wprowadzenie, jakeśmy nieraz pisali, jest już tylko kwestją czasu, uradzono także na tych konferencjach, ażeby świętojurcy, zaciągnięci z Galicji w służbę carską, przyspasabiali umysły ludności unickiej do podania najwierniejszopoddańczej próby do cara o „pozwolenie“ powrotu na łono prawosławnego kościoła.

„Takie bujne projekta Moskwy, powiada korespondent, nie potrzebują objaśnienia. Tak było już na Litwie i na Rusi, tak też i u nas będzie. W miarę wzrastającej z dniem każdym agitacji w kierunku carosławnym, rośnie też coraz większe prześladowanie. Dowiaduję się bowiem, że przed dwoma miesiącami wywieziony został z rodziną do więzienia w Rodecznicy, ksiądz Aleksander Szulakiewicz, proboszcz z Orchówka. Świeżo zaś skazani zostali wraz z rodzinami swemi na więzienie rodecznickie: ks. Paweł Szymański z Sobibora, ks. Aleksander Zatkalik z Rożanki; ks. Antoni Zatkalik z Horodyszcza, ks. Władysław Zatkalik (dawniej już usunięty z probostwa) i ks. Lebowicz z Czerniczyna. (Sobibor, Rożanka, Horodyszcze, leżą w nadbużańskim powiecie Włodawskim; Czerniczyn, zdaje się tak samo; w ogóle Podlascy unici, więcej rozwinięci od Hrubiszowskich, większy też opór stawią, choć i ostatni także się nie poddają; pr. r. *G. N.*) Wszystkim wymienionym powyżej kapłanom, zabroniono odprawiać mszę świętą; zostawiono im wszakże i to tytułem łaski, dwa miesiące czasu dla wyprzedania swej własności.“

Nie bez zajęcia będzie zapewne wiadomość o stanie Towarzystwa ziemskiego kredytowego w Kongresówce i dla tego nie wahamy się podać ją w jak najkrótszych słowach. Ze sprawozdania z posiedzenia Towarzystwa, odbytego na dniu 20. zm. z powodu zamknięcia rachunków za drugie półrocze 1872 roku (a 93 od zawiązania się Towarzystwa), okazuje się: Wierzytelność Towarzystwa okresu 3 serji 1 wynosiła rs. 23.305,035; wierzytelność serj 11 rs. 8,581,545. Wierzytelność serji 1 z roku 1869 tak 5 pct. jak 4 pct. rs. 42,958 000; ogólna zatem wierzytelność rs. 74,845,560 i takowa zahipotekowana jest na 6,460 dobrach, tak prywatnych jak i rządowych. Listów zastawnych 3 okresu serji 1 znajdowało się w obiegu rs. 12,522,590; serji 11 rs. 5,726,430; 5 pct. serji 1 z roku 1869 rubli 37,374.150; 4 pct. serji 1 z roku 1868 rs. 49,600. Należność od poboru z tytułu rat wynosiła rs. 4,026,617 kop. $28\frac{1}{2}$; a w ciągu 2 półrocza wpłynęło rs. 2,446,961 kop. $20\frac{1}{2}$; zalegało po dzień 1 (13) itycznia rb. na dobrach rubli 1,579,656 kop. 8. W wykonaniu właściwych kroków egzekucyjnych celem ściągnięcia zaległości, władze Towarzystwa w ubiegłym półroczu wystawiły na sprzedaż dóbr 1398, z tych w ciągu ubiegłego półrocza uwolniono z pod sprzedaży dóbr 1049, pozostało pod sprzedażą dóbr 331 a dóbr 18 sprzedano. Należność do wypłaty na listy zastawne wylosowane i kupony płatne wynosiła rs. 3,778,052 kop. 7; na to w ciągu półrocza wypłacono rs. 2,465.062 kop. $27\frac{1}{2}$, pozostaje do wypłaty dla niezgłaszających się rs. 1,312, 989 kop. $79\frac{1}{2}$. Fundusz rezerwowy, własność Towarzystwa stanowiący, wynosi rs. 43.91,202 kop. $76\frac{1}{2}$.

Zarząd kasy pożyczkowej dla miasta Gniezna i okolicy, ogłosił sprawozdanie ze stanu tejże kasy za rok przeszły, a mianowicie: obrot ogólny wynosił 216,338. a stan majątkowy kasy w dniu 1 stycznia rb był prawie 60,000 talarów.

Towarzystwo przemysłowe w Xiążu od $1\frac{1}{2}$ roku zaledwie istniejące, cieszy się pięknym rozwojem; w wyżej oznaczonym przeciągu czasu miało 148 członków, (z których gospodarzy włościan 42, rzemieślników i przemysłowców 49, a reszta różnego stanu), obrot wynosił przeszło 40,000; stan kasy w dniu zamknięcia rachunków za rok ubiegły, prawie 9,000 talarów.

Gazeta Toruńska cieszy się z powiększonego ruchu pomiędzy kółkami włościańskiemi w Prusach Zachodnich; wzbudzają one coraz większe zajęcie w chłopach, a wystawy rolnicze coraz liczniej mają miejsce. Przyszła wystawa ma być urządzoną w Tucholi, między Gdańskiem a Bydgoszczą.

Z Kośmian piszą do *Orędownika* że zbierają tam podpisy na petycję mającą być przesłaną ks. arcybiskupowi poznańskiemu, ażeby bronił języka polskiego przy wykładzie religii w szkołach.

Dzienniki poznańskie donoszą o zamiarze niektórych władz gminnych, nałożenia podatków dochodowego i procederowego na spółki pożyczkowe, wbrew wszelkim ustawom wbrew wszelkim prawom; żadna ustawa obowiązująca w państwie Wilhelma nie uważa dotąd spółek, chociażby te figurowały jako „spółki zapisane“ do ksiąg handlowych, za osoby prawne, naprzykład za bankierów, pożyczających pieniądze wszystkim, albowiem spółki mają na celu tylko pożyczki, że tak powiemy domowe, familijne. Jest nadzieja, że ten nowy zamach Niemców, zazdrośnem okiem patrzących na polepszający się nasz stan ekonomiczny, spełznie na niczem.

W Prabatach w Prusach Zachodnich urządzają dom dyakonisek t. j. ewangielickich zakonnic. Nie miało być zakonów, a tymczasem usuwają katolickie, aby natomiast zakładać ewangielickie. Widzimy z tego, że i pod tym względem Niemiec naśladować poczyna Moskala.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia do 31. grudnia 1872.

(Dokończenie.)

Utrzymując orzeczenie Wydziału powiatowego w Krakowie, w którem sprawę wywołaną zajęciem przez Józefa Fryca parceli gminnej w Liszkach na ogród odesłano na drogę sądową, polecono Wydziałowi powiatowemu aby w razie, gdyby gmina nie przedsięwzięła postępowania sądowego z należytą energią, wyznaczył dla gminy zastępcę do przeprowadzenia tejże sprawy w drodze sądowej.

Uwzględniając rekurs zwierzchności gminnej w Demni uchylono rozporządzenie Wydziału powiatowego w Żydaczowie, polecające zwierzchności gminnej w Demni, aby w wykonaniu uchwały Rady gminnej i Rady powiatowej rozpisała licytację na sprzedaż lasu oddanego gminie za zniesione służebnictwa. Znosząc zarekurowane orzeczenie miał Wydział krajowy na względzie, iż władze powołane §. 98 ust. gm. do czuwania nad tem aby zakładowy majątek gminy nie doznał uszczuplenia, nie mają przez to prawa do znaglania gminy do sprzedania części majątku gminnego, choćby sprzedaż już raz była postanowioną. Wezwano przytem Wydział powiatowy do przestrzegania całości lasu gminnego i ścisłego czuwania nad tem, aby dochody z lasu wpływały do kasy gminnej i gospodarstwo leśne szło w porządku.

Na rekurs 2 członków Rady gminnej ze Skwarzawy uchylono orzeczenie Wydziału powiatowego w Złoczowie, nie uznające legalności uchwały Rady gminnej w Skwarzawie, którą odmówiono Herszowi Kinowi pozwolenia na budowę stodoły.

Przychylając się do rekursu Franciszka Krysa i innych członków gminy w Czarnuchowicach uchylono orzeczenie Wydziału powiatowego w Wieliczce nakazujące rekurentom sprzątnąć wierzby na pastwisku gminnem posadzone, ponieważ zarekurowane orzeczenie jest przedwczesnem, bo omija II. instancją t. j. Radę gminną.

Na rekurs p. Chaima Storcha zniesiono orzeczenie Wydziału powiatowego w Pilznie zasądzające rekurenta na zapłacenie kosztów komisyjnych, urosłych w skutek jego nieuzasadnionej denuncjacji, a to z powodu, że władze autonomiczne nie mają prawa zasądzać stron prywatnych na zwrot kosztów komisyjnych.

Uwzględniając rekurs Jana Hałastry uchylono rozporządzenie Wydziału powiatowego w Brzesku, którem wezwano rekurenta pod zagrożeniem kary 10 złr. w. a. do powtórnego przedłożenia uwierzytelnionego odpisu kontraktu zawartego między kamerą a baronem Budenfeldem w r. 1820.

Ze względu na §. 31 u. g. zniesiono na rekurs zwierzchności gminnej w Jaśle orzeczenie tamtejszego Wydziału powiatowego uchylające uchwałę Rady miejskiej, którą to uchwałą odmówiono Franciszkowi Baciowi przyjęcia go napowrót do służby miejskiej.

Na rekurs naczelnika gminy m. Leżajska od orzeczenia Wydziału powiatowego w w Łańcucie, którem tenże zasadzony został 1) na zapłacenie do kasy gminnej 33 złr. $33\frac{1}{2}$ ct., jako wynagrodzenia nadwyżki za dzierżawę ubikacji w ratuszu miejskim ofiarowanej, 2) na zapłacenie kary pieniężnej w kwocie 20 złr. w. a. za zaniedbanie wykonania postanowień ustawy gminnej i Rady powiatowej, zatwierdzono ustęp ostatni, pierwszy zaś o tyle, o ile odrzucając liczebne oznaczenie kwoty uznano w zasadzie, iż naczelnik gminy odpowiedzialnym jest za szkodę wyrządzoną gminie przez swe postępowanie w sprawie wydzierżawienia ubikacji w ratuszu miejskim, pretensji więc z tego tytułu należy gminie poszukiwać w zwykłej drodze prawa.

W sprawie Slawy Laudau i Marka Dornzweig, o budowę zamierzoną we Lwowie pod l. 211. przez braci Kroników nie uwzględniono rekursu Slawy Landau i Marka Dornzweiga przeciw temu ustępowi uchwały magistratu lwowskiego z d. 1. września 1872, mocą którego Abrahamowi Kronikowi i Izraelowi Zipperowi dano konsens policyjny na wykonanie budowy trzypiątrowego domu mieszkalnego na gruncie pod l. 211 we Lwowie, zarazem jednak uwzględniając wyż wspomniany rekurs o ile on występuje przeciw końcowemu ustępowi uchwały magistratu lwowskiego z d. 18. września, mocą którego Slawę Landau, Marka Dornzweig i Aschera Leisera 2 im. Mund jako współwłaścicieli realności pod l. 248 odesłano z ich pretensjami prywatno-prawnemi na drogę prawa, zmieniono zarekurowane orzeczenie w ten sposób, że co do prywatno-prawnej pretensji oparcia ściany nowo wystawić się mającego domu pod l. 248 odsyła się zarówno na drogę prawa Abrahama Kronika i Izraela Zippera, mających zamiar budowania jak i współwłaścicieli sąsiedniej realności: Slawę Landau, Marka Dornzweiga i Aschera Leisera 2 im. Mund.

Nie uwzględniono następujących rekursów:

1. Rekursu naczelnika Witkowic przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Krakowie, którem skazano rekurenta za nieusunięcie nauczyciela z posady pisarza gminnego;

2. takiegoż samego rekursu naczelnika gminy Górka Narodowa;

3. rekursu zastępcy naczelnika gminy z Sassowa przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Złoczowie, skazującemu rekurenta na karę pieniężną w kwocie 10 złr. w. a. za zaniedbanie obowiązku w wykonywaniu poleceń przełożonej władzy;

4. rekursu Markusa Reicha z Rzepniowa przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Kamionki Strumiłowej, którem odmówiono rekurentowi, zgodnie z orzeczeniami niższych instancyj, pozwolenia na budowę domu;

5. rekursu zwierzchności gminnej w Brzozowie przeciw orzeczeniu tamtejszego Wydziału powiatowego, wydanemu w sprawie wydzierżawienia na lat 10 domu gminy miasta Brzozowa;

6. rekursu zwierzchności gminnej z Romanówki przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Trembowli, zasądzającemu naczelnika gminy na karę 5 złr. w. a. za niedopełnienie poleceń Wydziału powiatowego;

Nie uwzględniono dalej następujących rekursów:

7. rekursu Józefa Wawaka i towarzyszy przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Białej w sprawie budowy domu na pastwisku gminnem w Porębie;

8. rekursu zwierzchności gminnej w Kamionce Strumiłowej przeciw orzeczeniu tamtejszego Wydziału powiatowego nakazującemu zniesienie kominów wałkowanych i pobudowanie natomiast murowanych;

9. rekursu Salomona Tuchmana z Mrzygłodu przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Sanoku, którem zabroniono rekurentowi budowy przy ulicy kościelnej w Mrzygłodzie;

10. rekursu naczelnika gminy Prusieka przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Sanoku skazującemu rekurenta na karę 6 złr. w. a. za nadużycie władzy urzędowej;

11. rekursu p. Szlomy Biera, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego z Podhajec, którem unieważniono udzielone rekurentowi pozwolenie do postawienia domu na miejcu ustronnem;

12. rekursu Samuela Leichena i Mojżesza Goldfischera wniesionego przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Gródku, zatwierdzającemu uchwałę grodeckiej Rady miejskiej, mocą której Rada miejska nie przyjęła oferty rekurentów na wydzierżawienie propinacji i rozpisała nową licytację;

13. właściciela realności pod l. $759\frac{1}{4}$ we Lwowie przeciw orzeczeniom magistratu i Rady miejskiej, które nakazywały rekurentowi, by w przeciągu dni ośmiu uprzątnął skład słomy z magazynu przy wyżwspomnianej realności;

14. rekursu Jakóba Schleistebera przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Brzozowie, którem zgodnie z uchwałą Rady gminnej w Depiowie nakazano rekurentowi usunięcie samowładnie postawionej budki;

15. rekursu Fryderyka Buchmüllera i Józefa Webera przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Nadwórnej, którem Wydział powiatowy odmówił zatwierdzenia kontraktowi dzierżawnemu z dnia 3. grudnia 1871 zawartemu między rekurującymi, jako dzierżawcami a gminą Pasieczną, jako wydzierżawiającą w przedmiocie 10letniej dzierżawy prawa kopania nafty;

16. rekursu naczelnika gminy Zaleszczyki przeciw orzeczeniu tamtejszego Wydziału powiatowego, skazującemu rekurenta na karę pieniężną w kwocie 20 złr. wa. za niewypełnienie obowiązków w sprawie utrzymywania czystości w mieście pomimo licznych upomnień Wydziału i c. k. starostwa;

17. rekursu naczelnika gminy Drohobyczy i Abrahama Izaaka Kupferberga przeciw orzeczeniu drohobyckiego Wydziału powiatowego, mocą których skazano pierwszego na grzywnę za niedopełnienie polecenia, Kupferbergowi zaś nakazano usunąć postawione samowładnie schodki;

18. rekursu zastępcy naczelnika gminy w Bukaczowcach przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Rohatynie, którem rekurenta zastępcę naczelnika gminy Bukaczowiec skazano na karę 15 zł. w. a. za nadużycie władzy, przez uchylenie zarządzeń naczelnika gminy co do zabezpieczenia od zarazy bydła na jarmarku w dniu 18. czerwca 1872 r.

19. rekursu p. Karola Nowakowskiego wniesionego przeciw orzeczenin Wydziału powiatowego w Nadwórnej, którem uznano za nieważny konsens do budowy udzielony przez przełożonego obszaru dworskiego w Cucyłowie;

20. rekursu byłego naczelnika gminy Horodyszcze Warężkie Hnata Suszaka przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Sokalu, mocą którego rekurent uznany został odpowiedzialnym gminie za samowładny i nierzetelny zarząd majątkiem gminnym, tudzież skazany na zniesienie rowu wykopanego bez uchwały Rady gminnej na pastwisku gminnem i na zapłacenie kosztów komisji;

21. rekursu zwierzchności gminnej w Leżajsku, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Łańcucie, którem w myśl § 103 ust. gminnej wyznaczono p. Michała Markiewicza zastępcą gminy m. Leżajska przy przeprowadzeniu drogą prawa sprawy spornej między gminą Leżajską a członkiem Rady gminnej p. Stanisławem Niemczyckim, czyniąc zarazem naczelnika gminy i jego zastępcę odpowiedzialnymi za wszelkie z tej sprawy wyniknąć mogące niekorzyści dla gminy.

22. rekursu zwierzchności gminnej Ujścia Zielonego przeciw klauzuli Wydziału powiatowego w Tłumaczu zatwierdzającej zamianę lasu gminnego na pastwiska w ramach dekretu c. k. namiestnictwa jako komisji dla spraw odkupu i regulacji ciężarów gruntowych z d. 15. marca 1868 l. 8303/S.

Stabilizowano p. Teofila Baranowskiego na posadzie stałego pomocnika przy oddziale technicznym Wydziału krajowego.

W skutek uchwalenia przez Wys. sejm zmian w etacie kasy krajowej dano wyższą pensję (1400 złr. w. a.) kasjerowi p. Juljanowi Horoszkiewiczowi, posadę zaś kontrolora kasy krajowej nadano p. Władysławowi Silkiewiczowi, adjunktowi kasy krajowej.

Wydano certyfikat szlachectwa Arturowi Augustowi 2im Malewskiemu, c. k. notarjuszowi w Stryju.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Dzisiaj o godz. 12. w południe w wielkiej sali ratuszowej, na rzecz czytelni akademickiej, dokończenie znakomitego odczytu dr. Bronisława Radziszewskiego, profesora chemii na wszechnicy, „o paleniu się“ z doświadczeniami, po mistrzowsku wykonywanemi.

— Wystawa dzieł H. Rodakowskiego otwartą została onegdaj. W pierwszym zaraz dniu zgromadziło się tam liczne kółko znawców i przyjaciół sztuki, którzy nie mogli się dosyć nachwalić prac artysty. Występuje tu on przed nami jako mistrz portrecista, malarz historyczny i niezrównany akwarelista. Wkrótce podamy obszerniejszą w tej mierze wzmiankę, teraz zaś zachęcamy jak najusilniej publiczność naszą aby spieszyła zwiedzać co rychlej dzieła polskiego mistrza.

— Ulicy „na Skałce“ nie zwiedził dotąd żaden organ przestrzestrzegający czystości i porządku. Chodnika na niej ma, wyboje na tej drożynie łączącej ogród Jabłonowskich z ulicą Stryjską bajeczne, błoto nie do przebycia.

— Odezwa nasza do kupców wywieszających godła moskiewskie skutkowała, zdjęto je bowiem nazajutrz. Pozostaje jeszcze z moskiewskim napisem „pywarnia“ na rogu ulicy Kopernika, jakoż „grajsleraj“ i „salon mody“ na halickiem.

— Dochód surowy z reduty danej w ostatni poniedziałek zapustny, wynosił 1591 złr. 40 c.; po odtrąceniu kosztów na salę, światło, muzykę, bukieciki, prezenta (dla najgustowniejszych masek), policję, przyozdobienie itd, pozostało czystego dochodu 484 złr. 15 c., który po połowie przypadł Towarzystwu gimnastycznemu „Sokołowi“ i straży ogn. ochotniczej „Sokola.“ Rezultat świetny tej reduty należy zawdzięczać gorliwości p. Barącza, zasłużonego naczelnika naszej dzielnej straży ochotniczej.

Tutejsze niemieckie Towarzystwo „Frohsinn“ nie mogąc w tym dniu, mimo przyrzeczenia, wziąć udziału w reducie, przesłało na ręce p. Barącza dar 40 złr. dla straży ochotniczej.

— Onegdaj w południe spostrzeżono z gościńca pływające na powierzchni stawu Pełczyńskich zwłoki niewiadomego z nazwiska i pochodzenia mężczyzny. Wydobyto zwłoki z wody i znaleziono w kieszeni przy trupie 7 złr. 76 c. Zmarły był w wieku średnim. Zwłoki oddano do szpitalu i zarządzono śledztwo.

— P. Ignacy Leśniewicz podjął przedsiębiorstwo mające na celu pewnej ułatwiania osobom udającym się na wystawę wiedeńską. I tak urządza pierwszy pociąg towarzyski który odejdzie ze Lwowa d. 29. kwietnia, zarazem zapewnia pomieszkania we Wiedniu. Poniżej umieszczony artykuł o wystawie wiedeńskiej przekonuje, jaka pod tym względem panować będzie w czasie wystawy niedogodność, sądzimy zatem, że przedsiębiorstwo pana Leśniewicza rzetelnie swoim celem przysłuży się publiczności.

— W poniedziałek na dochód p. Zboińskiego „Orfeusz w piekle“ wesoła opera Offenbacha, w której beneficjantowi mającemu u publiczności liczne względy, przypadła nader sympatyczna rola Jowisza.

— W piątek dnia 14. marca b. r. przedstawioną będzie na scenie naszej znakomita tragedja Szekspira „Ryszard III.“ na benefis pani Józefy Woleńskiej.

— † W Wilnie umarł 1. marca x. Mamert z Fulsztyna Herburt, prałat katedry wileńskiej. Urodzony r. 1789 na Wołyniu w powiecie Kowelskim. Przechodząc różne stopnie duchowne, został prałatem scholastykiem, a od r. 1861 jako prałat dziekan zasiadał w kapitule wileńskiej. Był także członkiem wileńskiej komisji archeologicznej. Wydał kilka swoich kazań, ale najcenniejszym owocem jego pracy było ułożenie katalogu archiwum kapituły wileńskiej, w którym zebrał, opisał i objaśnił treść wszystkich dokumentów od r. 1502 do 1800. Dzieło to dotychczas spoczywa w rękopiśmie.

— **Stypendja.** Na przedstawienie instytutu Stauropigiańskiego we Lwowie, nadało c. k. namiestnictwo opróżnione trzy stypendja fundacji śp. Glinieckiej po 105 złr. rocznie począwszy od roku szkolnego 1872/3 słuchaczom wydziału prawniczego we Lwowie Janowi Dłużańskiemu z 3go roku, sierocie po plebanie, Janowi Kowalskiemu z 2go roku, synowi biednego i liczną rodziną obarczonego wieśniaka, i Julianowi Czupce z 1go roku, którego wiekowy ojciec emerytowany c. k. urzędnik pobiera skromną pensję.

— **Wystawa wiedeńska.** Jadąc na wystawę trzeba się niezbędnie zapewnić co do pomieszkania, o które kłopot będzie niemały, jeżeli zjazd będzie tak liczny jak się spodziewają Wiedeńczycy, którzy na miliony gości przez te pięć miesięcy spekulują, albo chociażby w części tylu, jak było w Paryżu w 1867 roku. Być może, iż niewygody i drożyzna, jakie przyjezdnych czekają na tej wystawie, wskażą, że Wiedeń, jakkolwiek ma do miliona ludności, jest jeszcze za małem miastem dla odbywania tych wszechświatowych jarmarków, które się wystawami powszechnemi nazywają. Wystawy bowiem te coraz bardziej, w skutek zwłaszcza zbyt częstego powtarzania się, coraz więcej noszą charakter takich jarmarków, niż rzeczy mającej służyć do wykazania postępu przemysłu, kunsztu i sztuki. Ponieważ hotele, domy zajezdne w Wiednin mają wszystkich razem 9,100 stancyj, w których razem liczą 13,400 łóżek, komisja więc wystawy nakazała spis mieszkań, których właściciele gotowi są wynajmować je przyjezdnym. Ta konskrypcja dała następny rezultat. W Wiedniu wewnątrz linji, zadeklarowano takich mieszkań do wynajęcia 6.243 o 8.979 pokojach i 498 gabinetach, w których się znajduje 18.273 łóżek. Tak więc razem ze 106 wiedeńskiemi hotelami, będzie na czas wystawy 18.079 stancyj, a w tych 31.673 łóżek. Prawdopodobnie znajdzie się jeszcze pewna liczba mieszkań po za liniami, chociaż mieszkający tam będą za zbyt oddaleni od środka miasta i od wycieczek. 31.000 łóżek, cyfra to bardzo poważna, ale w stosunku do spodziewanego zjazdu wcale nie zbyteczna, szczególniej też w pierwszych dwóch lub trzech miesiącach. Policzmy samych wystawców, którzy przybędą by zobaczyć wystawę i dojrzeć wystawienia swych wyrobów. Same Prusy przedstawiają 3,500 wystawców, reszta Niemiec tyleż prawie; Austrjacy i Węgrzy jako miejscowi, dadzą prawie tyleż co Prusy i Niemcy razem. Gdzież tu jeszcze reszta krajów Europy? Policzmy rozmaitych komisarzy rządowych, agentów i inne osoby, obowiązane z powodu wystawy dłużej bawić na miejscu. A teraz te krocie lub miliony, jak Wiedeńczycy liczą, ciekawych przybywających z całej kuli ziemskiej, przybywaj... A ileż za ... sobie płacić? Będą... dający ją muszą się st... ścicieli mieszkań. Wiedeńczy... przyjmują ... kich klas ostrzą sobie strasznie ... szenie cudzoziemców, dowodząc, że Wiedeń miliardy zarobić powinien. Przypuszczają, że przeciętnie owe mieszkania po domach prywatnych kosztować będą 8 do 10 złr. na dobę. Byłoby to jeszcze pół biedy, gdyby przytem nie ściągano dodatkowych opłat, i gdyby wygoda była jaka taka. Odpowiednio do ceny mieszkań pójdą ceny innych artykułów. Wiedeń, kiedyś stosunkowo bardzo tani, już dziś bez wystawy jest jednem z miast najdroższych w Europie, droższem daleko od Paryża, jeżeli równe wygody i przyjemności mieć chcemy. Dorożki i karety będą niemiłosiernie zdzierały cudzoziemców; już dziś trudno sobie z niemi dać rady, a przytem stosunkowo do ludności jest ich mało, bo nie więcej niż 3,000 tak parokonnych jak jednokonnych. Chleb i bułki już dziś zdrożały o 50 procentu. Ceny potraw w hotelach i restauracjach jeszcze są dawne, które zresztą wcale nizkie nie są i w porównaniu z warszawskiemi przeszło o 50 procentu są wyższe; ale po otwarciu wystawy, a nawet z początkiem większego zjazdu już po restauracjach zapowiadają podwyższenie cen i zmniejszenie wielkości porcyj.

Zebrane tu okoliczności powinnyby odstraszyć tych, którym na dostatecznych zbywa funduszach a którzy na los szczęścia rzucić się chcą w ten wir olbrzymi. Spekulantów na łatwowierność i lekkomyślność ludzką zjedzie się tam z całego świata nie mało — to dla nich pole, na którem świetne zbierają owoce.

— **Czerniowce** dnia 28. lutego 1873. (*Rabies teutonica.*) Panu Dietz byłemu dyrektorowi policji w Czerniowcach, znanemu z r. 1863 z swojej gorliwości — podobało się publicznie, w trafice p. Rechenberga w przytomności kilku osób powiedzić, że do Towarzystwa tutejszego polskiego bratniej pomocy należą sami „Lumpen.“ Pewnie szanowny „Polenfresser“ myślał, że wyjawia swoje zdanie o Towarzystwie polskiem w przytomności osób podobnie jak on myślących, ale na jego nieszczęście właściciel trafiki p. R. będąc członkiem Towarzystwa bratniej pomocy, nie omieszkał zaraz podać do wiadomości dyrekcji Towarzystwa, obrazę wyrządzoną Towarzystwu. Dyrekcja też zaskarżyła tego pana przed miejskim deleg. sądem karnym i spodziewamy się, że po przeprowadzonem śledztwie zostanie p. pens. polizeidirektor surowo ukarany, bo obraził Towarzystwo, do którego więcej jak 700 osób należy, adwokaci, lekarze, urzędnicy, właściciele dóbr, prawie cała inteligencja polska z Bukowiny i nawet dr. Kochanowski, burmistrz miasta Czerniowiec. Będzie to ciekawy widok jak p. pens. dyrektor policji, któremu przepisy prawa nie powinne być obce i który tyle lat był stróżem tychże, będzie stał przed kratkami sądu obwiniony o obrazę Towarzystwa przez rząd legalnie dozwolonego. Sława Herostratesa go z pewnością nie minie.

W końcu dodam, że dyrekcja Towarzystwa pol. bratniej pomocy wysłała dnia 19. bm. telegram do Torunia, przyłączając się do uroczystości 400setletniej rocznicy urodzin naszego wielkiego Kopernika w imieniu wszystkich Polaków mieszkających na Bukowinie. Żałować trzeba, że szanowna dyrekcja nie urządziła w Czerniowcach obchodu tej uroczystości narodowej, bo nie potrzebuję dowodzić, że taki obchód dla Polaków mieszkających na kresach ojczyzny, jest rzeczą niezmiernej wagi.

— **Z nad Osławy** dnia 4. marca. (Bismark-Falk w Zagórzu.) Pewien exżandarm czy exoficer obecnie naczelnik stacyi kolei węg.-gal. w Zagórzu, zaprowadza katedrę niemieckiego języka w budynku kolejowym. Nie dosyć, że sam ze swoją rodziną ultra-niemiec, zmusza podwładnych swoich, by swe dzieci na wykłady germańskiego językaj jakiegoś pseudodoktora Falka posyłali. I tak zmusił między innymi p. Rudnickiego magazynjera, by swe dziatki uczęszczające do szkoły miejscowej i robiące dobre postępy w nauce udzielanej, odebrał ztamtąd a oddał na zelotyzm germański. Wymieniony ojciec mając do wyboru między popędem rodzicielskim życzącym swym dzieciom wychowania religijno-ojczystego, a despotyzmem naczelnika, przeniósł drugie nad pierwsze i poprzestał posyłać dzieci do szkoły miejscowej.

W Zagórzu szkoła chociaż ściśle katolicka, posiada wszelkie wymogi pedagogiczne, bo i Wysoka Rada szkolna krajowa znając jej dążność przesłała tejże czyli jej kierownikowi ks. Janowi Biedze najzupełniejsze i najchwalebniejsze uznanie za gorliwe prowadzenie dziatwy szkolnej, i 100 złr. daje na jej utrzymanie.

Zechce przeto świetna dyrekcja kolei węg.-gal., świadoma stanu tej szkoły, gdyż jej budowy przeważnie dokonała i opiekować się nią materjalnie nie przestaje, wpłynąć silniej niż szef stacyj na to, by dzieci rodziców należących do służby kolejowej zupełną wolność miały w uczęszczaniu tam, dokąd ich serce rodziców i chęć kształcenia się prawdziwego popycha. Inaczej Rada szkolna miejscowa i okręgowa z urzędu swego pokątnego, pseudo-doktora usunąć będą musiały.

— (*J. L. W.*) **Jarosław** 3. marca 1873. Dnia 23. lutego br. odegrało Towarzystwo amatorskie komedję Korzeniowskiego „Dwaj mężowie“ i obrazek wiejski ze śpiewami Chomińskiego „Werbel domowy“, z którego to przedstawienia zebrany czysty dochód w kwocie 103 złr. przeznaczono na korzyść biblioteki Towarzystwa pedagogicznego. Przedstawienie to wypadło ze wszech miar świetnie, amatorowie bowiem swą prawdziwie artystyczną grą sprawili bardzo licznie tą razą zebranej publiczności przyjemny wieczór, a rozochoceni goście tańczyli po przedstawieniu do godziny 5. rano. We wtorek na zakończenie karnawału dali amatorowie powtórnie komedję „Łobzowianie“, a potem odbyła się jak zwykle zabawa tańcująca.

Karnawał się skończył ale i nabawiono się dosyć i podobno nigdy w Jarosławie nie było tyla wieczorków tańcujących co tego roku, zawdzięczać to można komitetowi teatralnemu, który bez wielkich wydatków nastręczył publiczności sposobność zabawy.

Dnia 19. marca br. odegrają amatorowie operetkę „Cygan swatem“ i komedję Juliusza Sztarkla „Terenia w kłopocie“ poczem urządzony będzie wieczorek tańcujący.

— (*T.*) **Brody** 3. marca. Dnia 28. lutego br. odbyło się uroczyste nabożeństwo w tutejszym kościele parafjalnym na intencję 400letniej

[illegible] …worajszego [illegible] …tórej znaj[illegible] …kiego astronoma [illegible] …zdobiony i ogniem ben… Najprzedniesze [illegible] …degrano koncert na forte… …działe śpiewu i deklamacji przez szanownych amatorów za staraniem pana W., przyczem na wstępie tego miłego wieczorka ogólnie poważany profesor gimnazjalny p. Ustjanowicz miał odczyt o życiu i zasługach Kopernika, z którego świetnie się wywiązał.

Przy końcu owego umiejętnego i dobrze opracowanego wykładu przemówił prelegujący do bardzo licznie zebranej publiczności z życzeniem, aby starała się wychować obecne pokolenie tak, iżby ucząca się młodzież choć w przybliżeniu wydała podobnych genjuszów, jakim był nasz nieśmiertelny Kopernik.

Jakkolwiek pan Ustjanowicz swoim wykładem na ogólne zadowolnienie zebranej publiczności, która zupełne uznanie licznemi oklaskami okazać starała się, sumiennie zasłużył; jednakże zapytuję tegoż, czyli jego serdeczne życzenie dotyczące wydania plonów w gronie brodzkiej uczącej się młodzieży, przy obecnym składzie realnego gimnazjum w Brodach zrealizowane być może? Realne gimnazjum brodzkie, jak długo obecny wadliwy system pozostanie, jak długo tendencyjne prześladowanie młodzieży katolickiej na porządku dziennym będzie, jak długo panowie nauczyciele z nieudolnym dyrektorem tego gimnazjum panem Fischerem sumiennej pracy nie oddadzą się — o genjuszach ani przez sen zamarzyć nie może.

Bo czyliż zresztą dziwić się potrzeba, że w Brodach ani polowa młodzieży gimnazjalnej nie otrzymała postępowej klasy, jeżeli weźmiemy na uwagę, że w miesiącach styczniu i lutym młodzież tutejsza tylko przez 27 dni, mówię i piszę dwadzieścia siedm dni, w szkole wykładów słuchala? W dwóch miesiącach 32 dni, odpoczywało grono nauczycieli na laurach w pierwszym kursie zebranych, 32 dni zmarnotrawiono dla świąt, sabatów, małych wakacji, zapustów i jakichśtam innych wymysłów, proszę zatem o odpowiedź — czyjaż wina marnotrawienia tego, dla młodzieży drogiego i niczem wynagrodzić się nie dającego czasu — i jakiegoż rezultatu my ojcowie krwią i potem zapracowanego grosza, który z uszczerbkiem oddajemy dla wykształcenia naszych dzieci — w drugim kursie spodziewać się możemy?

Zapytuję powtórnie Wysoką Radę szkolną, jestże drugie gimnazjum w calem państwie austrjackiem, w którymby młodzież w 2 miesiącach tylko 27 dni w szkole pracowała?

W imieniu ludzkości i tego świętego hasła „oświata" o którą cały świat upomina się, racz Wysoka Rado szkolna obliczyć, z iluż to dni nauki rok szkolny w gimnazjum brodzkiem składać się będzie? — Zbadajcie i usuńcie złe, a zasłużycie sobie na wdzięczność obecnego pokolenia — które przy dobrem prowadzeniu go nawet i z Brodów genjuszów wydać może.

— **Załośce**. W roku zeszłym zamianowano dla naszego miasteczka tak bardzo pożądanego i potrzebnego w naszej okolicy notarjusza, pana Józefa Onyszkiewicza, który dla niewiadomych przyczyn z posady tej tak dla niego korzystnej zrezygnował — zwłaszcza, że dochody mogą być nierównie większe jak w innym okręgu, gdyż siedziba notaryusza lub adwokata prawie o 4 do 5 mil od miasteczka Załośce oddalona, a w braku takiego człowieka nietylko c. k. sąd powiatowy w Załoścach ale i okoliczna publiczność wiele na tom cierpi. Przed kilku dniami wyczytaliśmy ponownie o zamianowaniu dla miasteczka Załośce notarjusza p. Marcina Mojseowicza, który nietylko że się jeszcze nie zgłosił, ale prawdopodobnie tak jak pierwszy z posady tej zrezygnuje. Dziwi nas więc bardzo, dlaczego pp. notarjusze z tak korzystnej pod każdym względem dla nich posady — kapitulują; — chyba, że oczekują chwili, w której tutejsi niemający pojęcia o piśmie i prawach tak zwani „Winkel-adwokaci", którzy nawet swego nazwiska podpisać nieumieją, a często jeden spory obydwóch stron spornych prowadzi, i ze względu wieloletnich zasług pensyonowanych strażników, tychże za narzędzie do pisania używają. A jak powiedziano, aż ci drogocenni i asłużeni „Winkel-adwokaci", stopień notarjusza lub adwokata osiągną, jak dotąd tak i nadal z wielkiem zyskiem dla siebie, strony sporne tutejszego okręgu godzić będą. A zresztą może obecnie dla Załoziec mianowany notarjusz p. M. M., który dotychczas się niezgłasza, o zamianę miejsca z innym notarjuszem układa się, który to ostatni wielkie zaufanie i przysługi miasteczku naszemu przynieść miał, gdyż prawie o kilkanaście mil do Załoziec kilkakrotnie przyjeżdżał, a wyrobiwszy (?) wiele od wieku nieprzeprowadzonych pertraktacji spadkowych, niezawodnie swoją dalszą gorliwą pracą, naszą okolicę nawiedzieć pragnie, my jednak w dowód naszej wdzięczności dla tegoż zacnego człowieka więcej go widzieć nie mamy chęci. Jeden w imieniu wielu.

— **Z Sambora**. Szlachetne zamiary dążące do ulżenia cierpiącej ludzkości, bywają w naszym kraju zawsze wspierane, chociaż i tu znajdują się ludzie o skrajnych tendencjach, jednakże przy zabiegach i pewnej solidarności mniej więcej zdążają do zamierzonego celu. U nas stowarzyszenie „Ochronki" rozwija się pomyślnie, dyrekcja składająca się z pań tutejszych energicznie wzięła się do dzieła, panie bowiem w skład tejże wchodzące bardzo skrzętnie zawinęły się i w krótkim czasie uzbierały grosz niepośledni stanowiący piękny zadatek na cel ochronki. Przedewszystkiem należy się niezaprzeczenie uznanie p. starościnie Horodyńskiej, jako przełożonej dyrekcji, która nie szczędziła trudów i zabiegów, aby temu stowarzyszeniu zapewnić pewny grunt przez zwalczenie wielkich trudności nasuwających się, i przysporzyć znacznych funduszów na urzeczywistnienie zamierzonego celu. Jej to zabiegom przypisać należy przyjście do skutku balu danego w Samborze dnia 23. lutego b. r. na korzyść Ochronki, który wypadł świetnie, wywołał niczem niezmąconą swobodę bawiących się i zapewnił dla Ochronki z przychodu 546 złr. 15 c., czysty dochód 381 złr. 72 c. w. a., które z uzbieranemi już funduszami i składkami miesięcznemi staraniem dyrekcji zapewnionemi, stanowić będą znaczny zadatek do utworzenia ochronki.

Życzymy z całego serca „szczęść Boże."

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

Nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszło (1873 r.) bardzo pięknie wydane dzieło, w jednym wielkim tomie, p. t. „Zycie i obyczaje zwierząt według Brehma i innych z najnowszych źródel, zebrał Wincenty Niewiadomski". W obec postępu, jaki uczyniła wiedza przyrodnicza za granicą, każde dzieło, które u nas wiedzę tę rozszerza, jest bardzo pożądanem. Niewiadomski w sposób jasny, dokładny, zapoznaje w tem dziele czytelnika z ustrojem zwierząt z ich rozmieszczeniem geograficznem, użytkami jakie przynoszą, ale także z obyczajami zwierząt, przeplatając fakta, jakie przyniosły najnowsze odkrycia przygodami podróżników, co wielce urozmaica treść dzieła. Układ dzieła jest samodzielny, wiadomości jednak jakie zawiera są czerpane z dzieła niemieckiego zoologa Brehma, który podróżował po Saharze i południowej Ameryce, Rengerra, który zwidzał Azję, Livingstona badającego głąb Afryki i z popularnych pism Fonvielle'a, Grimarda i Figusera. Język dobry również jak i sposób przedstawienia rzeczy. Tekst jest ozdobiony bardzo licznemi drzeworytami, czysto i wyraźnie odbitemi i czterdziestu rycinami (na tonie) przedstawiającemi obrazowo grupy zwierząt. Pracę tę polecamy miłośnikom przyrody i uczącej się młodzieży.

— Popularne i ozdobne drzeworytami wydanie (Lwów 1873) Hipolita Stupnickiego „Księgi żywotów świętych i błogosławionych pańskich", zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie. Żywoty świętych dają czytelnikowi pokarm utwierdzający w człowieku moralność i zajmujący zarazem; na ich czytaniu wyrośli w dziejach naszych wielcy mężowie, sławni cnotą i czynami. Lud z rozmaitych dzieł pisanych dla niego najwięcej smakuje w czytaniu Żywotów świętych. Księga też w której sędziwy Stupnicki podaje mu łatwo i krótko opowiedziane żywoty bohaterów kościoła, zająć powinna miejsce w bibliotekach ludowych.

— Dowiadujemy się, że niestrudzony J. J. Kraszewski napisał nowe dzieło w trzech tomach p. t. „Polska w czasie trzech rozbiorów od 1772 do 1799. Studja do historji ducha i obyczaju". Dzieło to wyjdzie nakładem Z. K. Zupańskiego. Autor zamierzał je ogłosić w stuletnią rocznicę niewoli, nie zdążył go jednak na czas wykończyć, wyjdzie więc w roku bieżącym.

— Jakiego prześladowania na Górnym Szląsku ze strony rządu Hohenzollernów doznaje religja katolicka i język polski, dowodzą nie tylko niesprawiedliwe wyroki zapadłe na Karola Miarkę, redaktora *Katolika*, ale skazanie księdza proboszcza Wydery z Bytomia i wikarjusza księdza Kriszniawy z Wichowy, każdego na trzy tygodnie więzienia za rozpowszechnienie książek mówiących o uciemiężeniu kościoła. W Prusach już prawdy mówić nie wolno.

— W Poznaniu wyszła (1871) „Krótka gramatyka polska" przez Teofilę Radońską dla uczącej się młodzieży w sposób łatwy i przystępny, opracowana.

— Wyszedł zeszyt III. „Dziejów filozofji prawa i państwa" przez dr. Władysława Daisenberga. Kraków. Nakładem autora.

— **Doktorka** *Pet. Wiad.* powtarzają za pewnym dziennikiem zagranicznym, że niedawno jedna z panien moskiewskich, nazwiskiem Jewreinówna, rodem z Petersburga, przeszła w uniwersytecie lipskim kurs nauk prawniczych, napisała rozprawę uznaną przez fakultet za dostateczną, zdała egzamin ustny i otrzymała tytuł doktora praw.

— **Sędziwy uczeń** *Pester Lloyd* donosi: W gminie Tenyod (komitat Tolna) chodzi do szkoły elementarnej dla dorosłych uczeń, liczący 65 lat; nauczył on się przed dwoma laty czytać, teraz zaś probuje nauczyć się sztuki pisania.

— **Korespondencja od redakcji.** Panu J. G. Rękopism leży w administracji do zwrotu. Panu S. T. we Lwowie. Nie chcemy widzieć tych haniebnych machinacyj.

— **Sprostowanie.** W nr. 60. *Gaz. Nar.* w dziale „Kronika" w sprawozdaniu z prelekcji p. Henryka Schmitta, zaszło kilka drukarskich pomyłek, które rzecz samą zmieniają i tak wydrukowano: „Pogląd historyczny na ostatnią pracę", zamiast na „stuletnią pracę"; „edukacja narodowa działającą jako lekarstwo powolne", — powinno być „działa jako lekarstwo powolne; w w innem miejscu wydrukowano: „zarzut jednostronności uczynić musimy, kto za nieomylną resztę ocalenia ogłasza", powinno być „kto za nieomylną receptę ocalenia ogłasza"; w innem wreszcie miejscu wydrukowano mylnie: „zapewniając, że w tej epoce pisali swe dzieła najlepsze Lelewel" powinno zaś być: „zapominając że w tej epoce pisali" itd. — W korespondencji zaś z Poznania nazwisko inicyatora uroczystości Kopernikowej wydrukowano mylnie „ks. Gałkowski" zamiast „ks. Polkowski."

Gospodarstwo przemysł i handel.

Księgosusz. W Bielawcach w powiecie Brodzkim sprawdzono dnia 27. lutego wybuch księgosuszu. Zarządzono wszelkie środki ostrożności i uśmierzenia i wcielono do trzechmilowego okręgu zarazy jeszcze następujące gminy wraz z obszarami dworskiemi: Bołdury, Bordulaki, Hrycowola, Hołoskowice, Monastyrek, Podmonastyrek, Ponikowica, Ponikwa, Stanisławczyk, Suchodoły, Wysocko.

Sprawozdanie targowe. Kraków, dnia 1. marca 1873.

W skutek haussy produktów zbożowych na placu wiedeńskim i peszteńskim, i nasz targ dzisiejszy odbył się w dawno nieznanem ożywieniu. Przy silnem żądaniu zamiejscowem, tutejsi konsumenci zachowali się wszakże spokojnie i rezerwująco. Za to obcy kupcy zabrali znaczną część tutejszych zapasów albo ztąd rozporządzalnych partyj głównych produktów zbożowych, po cenach podwyższonych tak, iż w tym stosunku plac nasz wzrastających żądań nie długo będzie mógł pokrywać.

Pszenica. Piękne czerwone gatunki cieszyły się szczególnie silnym popytem, białe i żółte łatwo pozbywano.

Przy czerwonej pszenicy zważano głównie na wagę gatunkową tejże, dlategoteż najlepsze ceny płacono za ciężki i suchy towar.

Żyto. Polskie dobre gruboziarniste więcej poszukiwane i chętnie na okolicę kupowane, przeciwnie, cienkie moskiewskie jak przedtem zaniedbywano.

Jęczmień. Z powodu braku dowozów, obrót nieznaczny, kupujący też zmuszeni byli ceny podwyższyć.

Owies. Do siewu bardzo poszukiwany, w dobrych jednak gatunkach mało na targi dostarczany.

Inne produkta bez znaczniejszego ożywienia po cenach niżej oznaczonych kupowano.

Waga wiedeńska netto.

Pszenica za 170 funt. — biała polska złr. 12·— 13·— 13·75, czerwona 11·— 12·— 13·25 złr., żółta galicyjska 10·— 12·— 13·50 złr, żółta podolska —·— —·— —·— złr., żółta mołdawska —·— —·— —·— złr.

Żyto za 160ft. — polskie, węgier. szlązkie —·— 8·75 9·20 złr., podolskie —·— 8·50 8·75 złr.

Jęczmień za 140ft.— wyborowy —·— 6·75 7·50 złr., na paszę —·— 6.— 6·50 złr.

Owies za 100 funt. —·— 3·75 4·30 złr.

Groch za 180ft.— kuchenny —·— —·— —·— złr., na paszę —·— 8·50 10·— złr.

Fasola za 180 funt. 9·— 9·50 —·— złr.

Nasiona olejne za 150 funt. — Rzepak —·— —·—, —·— złr., rzepik —·— —·— —·— złr., lnica —·— —·— 11·— złr., siemie lniane —·— 11.— 12·— złr.

Koniczyna za 180 funt. — biała 40·— 50·— 60·— złr., czerwona 40·— 45·— 55·— złr.

Najcelniejsze wyżej notowania.

Talar złr. 1·63 — Rubel złr. 1·50 — Austr. dukat złr. 5·15.

Bank galicyjski dla handlu i przemysł. w Krakowie

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakotež przez filję w Brodach podnosi od dnia 1. lutego 1873 stopę procentową wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o $^1/_2$ pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe** z [illegible]owiedzeniem

$5^1/_2$ procentowe	za 8dniowem wyp	„	
6	„	„ 14	„
$6^1/_2$	„	„ 30	„
$7^1/_2$	„	„ 60	„

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 6. marca 1873.

Konkurs. Na posadę nauczyciela języka polskiego i niemieckiego przy szkole realnej w Tarnopolu. Na stypendja z fundacji Agenora hr. Gołuchowskiego utworzonych przez gminę powiatu Radymińskiego.

Obwieszczenie. Z dniem 1. marca obiegać będą posłańcze jezdne poczty między Przemyślem a Birczą, Birczą a Załużem w zmiennym porządku.

Edykta. Sąd krajowy lwow. wzywa do rozprawy Wilhelma Winklera i Antoniego Winklera o uznanie prenotacji w stanie czynnym w realności pod l. 325 na rzecz Krzyszt. hr. Błażowskiego i Marji z Niezabitowskich Błażowskiej.

Ostatnie wiadomości.

W wczorajszym artykule wstępnym: O drogach krajowych wspomniano w końcu, iż sejm zganić miał niedokładność buchhalterji krajowej. Autor wyczytał to ze sprawozdania komisji do zbadania czynności Wydziału krajowego wysadzonej; komisja bowiem wytknęła cztery punkta, które były niedokładne. Otóż sprostować musimy sąd autora artykułu: O drogach krajowych Sprawozdawca komisji sejmowej, radca Jasiński, przed odczytaniem sprawozdania cofnął zarzuty co do buchhalterji Wydziału krajowego, uczynione w sprawozdaniu, oświadczając z trybuny, że po bliższem zbadaniu rzeczy, zarzuty te okazały się bezzasadnemi.

Niektórzy z delegatów naszych wyrozumiewali przeciwników centralizmu, niemieckich autonomistów z Styrji, Górnej Austrji i Tyrolu, czyli niektóre punkta z swego programu, które dla Polaków nie są do przyjęcia, nie mogliby wypuścić, jeźliby Polacy przystąpili do ułożenia z nimi wspólnego programu postępowania. Punkta te podnieśliśmy już w jednym z artykułów w przeszłym miesiącu. Tyczą się ne biernego oporu jako zasady i stosunków szkolnych. Otóż nasi delegaci znaleźli w tym względzie gotowość zupełną u tych niemieckich autonomistów, do popierania w swojem kole, między swoimi przyjaciółmi politycznymi tej myśli opuszczenia z programu tak zwanej Rechtspartej, powyżej wytkniętych punktów.

Komisja finansowa Izby posłów załatwiła już budżet. Na pokrycie potrzeb w sumie 389,853.000 złr., ma wynosić dochód 393,677.000 złr., tj. byłoby prawie 4 mil. złr. nadwyżki.

Komisja kolejowa ukończyła w piątek ogólną rozprawę nad projektami kolei galicyjskich. Minister handlu, pan Banhans, oświadczył, że rząd jeszcze w tej sesji przedłoży projekta ustaw o kolejach niesubwencjowanych, o które centraliści się dopominali.

Wiadomości o zabiegach około pojednania deakistów i rządu węgierskiego z lewicą i zlania obu głównych stronnictw węgierskich, ponawiają się, z większą jak dawniej pewnością.

Narzekali centraliści, że Czesi odmawiają wyborów do okręgowych Rad szkolnych; dzisiaj, kiedy Czesi postanowili wybierać i wybierają, rząd nie zatwierdza wyborów, jak np. w Pradze nie zatwierdził wyboru pp. Sladkowskiego, Gregra i Cziżka.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 8. marca. Posiedzenie Izby posłów. Polaków niema. Russcy i p. Bertagnoli, są. Rząd przedkłada konwencję dodatkową austrjacko-bawarską do traktatu z r. 1820.

Projekt ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych, z wyjątkiem jednego paragrafu, przyjęty według uchwał Izby panów. Tosamo rezolucja względem równego traktowania tych stowarzyszeń z innemi co do uwzględnień podatkowych i należytościowych, po przyrzeczeniu ministra finansów, że rychło wniesie projekt o ulżeniach i uwzględnieniach dla stowarzyszeń. Następujące posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym dalszy ciąg reformy wyborczej.

Komisja edukacyjna przyjęła ustawę o wszechnicach według uchwał Izby panów, tudzież rezolucję względem przyłączenia wydziału ewangielicko-teologicznego do wszechnicy wiedeńskiej.

Londyn d. 8. marca. Według doniesień „Timesa" z Berlina, oświadczyła tam Francja urzędowo, że zamyśla złożyć finansowe rękojmie spłaty ostatniego miliarda kontrybucji.

Praga 8. Marca W procesie Skrejszowskiego zostali obydwaj obwinieni, uznani niewinnymi.

Hotel Langa: Dr. E. Rank z Tarnowa, L. Dreksler z Wiednia, W. Zigler z Stuttgardu, K. Löbecke z Iserlohn, J. König z Bukaresztu, S. Berger z Bukaresztu.

Hotel Angielski: Ks. A. Poniński z Dobrostan, J. Paszkowski z Mikołajowa, B. Wierzchlejski z Wierzbowa.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia. 8 lutego 1873.

godz. 2 min. 25 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 149 50. Węgierskie kred yt. 18950, Anglo-austr. 327.—. Unionsbank 251.— Kolei Karola Lud. 226—. Kolej siedmiogr. 177.—. Kolei połudn. 187.—. Kolej Alfölda 173.—. Kolei Elżbiety 246.—. Kolej lwowsko-czerniow. 151— Węg.Nordost. 154 —. Kolei północnej 223.— Kolei Rudolfa 170.—. Węgierska Ostbahn 128.50. Indemnzacji galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 147 25.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 177.—. Banku obrotowego 228 —. Losy tur. 75 75 Akcje banku budow. 281.—. Kolei państwow. 334.—. Banku związk. 390.—. Losy węgier. 109.75. Ros. bankn. rent. hyp. 274 0. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 $^1/_2$. Usposobienie. mocne.

z dnia 8. lutego 1873.

godzina 10. minut 35 przed południem.

Akcje kred. 340.—, Anglo-austr. 322.25. Unionsbank 248.25. Kolej Kar. Ludw. 226.50. Kolej połudn. 187.—. Franko-austr. 142 25. Losy z 1860 roku 105.25. Napoleondor 8.72. Tramway 368.—. Usposobienie: mocne.

z dnia 7. lutego 1873.

godzina 4 minut 20. po południu.

Berlin. Ruble papier. 82.$^9/_{16}$ Akcje kredyt. 208.$^1/_2$. Lombardy 114.$^7/_8$. Galizier 104 $^3/_4$. Kolej państwowa 205.$^1/_2$. Rumuńska 45.$^1/_4$. Bank noty austr. 92.$^3/_{16}$. Losy 1864 .0000 Usposob mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

Pod artystyczną dyrekcją Witalisa Smochowskiego.

W niedzielę d. 9. marca 1873.

BALLADYNA

tragedja w 5 aktach Juljusza Słowackiego.

Muzyka Henryka Jareckiego.

Wystawa i nowe dekoracje pędzla Erazma Fabiańskiego.

Osoby:

Pustelnik, Popiel III. wygnany	P. Podwyszyński.
Kirkor, pan zamku . . .	P. Woleński.
Matka, wdowa	Pni Aszpergerowa.
Balladyna) jej córki . .	Pni Nowakowska.
Alina) .	Pni Woleńska.
Kanclerz	P. Hubert.
Poseł ze strony Gniezna .	P. Dworski.
Lekarz koronny	P. Dębicki.
Filon, pasterz	P. Kwieciński.
Grabiec, syn zakrystjana .	P. Dobrzański.
Fon Kostryn, naczelnik straży zamku Kirkora . .	P. Zboiński.
Gralon, rycerz Kirkora . .	P. Walewski.
Pierwszy) szlachcic .	P. Dulemba.
Drugi) .	P. Bąkowski.
Goniec Kirkora	P. Konarski.
Inny Goniec	P. Galasiewicz.
Stara kobieta	Pna Leszczewska.
Żołnierz Balladyny . . .	P. Köhler (syn).
Drugi żołnierz . . .	P. Goliński.
Goniec kanclerza	P. Skalski.
Woźny	P. Puławski.
Orszak Kirkora. Rycerze. Pachołki.	Damy. Żołnierze.

Osoby fantastyczne.

Goplana, nimfa, królowa Gopła	P. Deryng.
Chochlik	Pna Sułkowska.
Skierka	Pni Doroszyńska.

Duchy. Djabliki. Rzecz dzieje się za czasów bajecznych koło jeziora Gopła.

[illegible] p. Dobrzański.

Początek o godzinie wpół do 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 8. marca.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gał. Karola Ludwika	[illegible] —	[illegible] —
„ Lwow.-Czern. Jassy	151 —	153 —
Banku hip. gal. z wpł. 80pr	240 —	242 50
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	82 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79 —	[illegible]
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 75	[illegible]
Banku hip. gal. 6 pr.	88 75	[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	94 25	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	[illegible]	[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	8 80	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 65	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	1 49	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	1 62	[illegible]
Srebro	107 50	[illegible]
Wiedeń d. 5. marca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	71 15	72 25
„ w sreb. 5 „	74 50	74 60
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	316 —	317 —
1839 $^1/_5$ losu „	316 —	317 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	98 75	99 25
1860 „ 500zł. w. a. 5pr.	105 75	106 —
1860 „ 100	122 50	123 50
1864 „ 100 „ „ „	147 50	[illegible]
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	116 —	[illegible]
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p.	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	[illegible]	318 75
Bodencred. au. po 200zł. 40 pr.	[illegible]	295 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zl.	[illegible]	339 50
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	[illegible]	[illegible]
Comis. bank. wied. po 200zł.	[illegible]	[illegible]
Tow. eskont. n. aust. po 500zł.	[illegible]	— —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	[illegible]	[illegible]
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	100 —	100 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	[illegible] 50	[illegible] —
Banku nar. austr. po 600 zł.	[illegible] —	[illegible] —
Banku powsz. aus. po 200złr.	[illegible] —	[illegible] —
Unionbank po 200 złr.	249 —	[illegible]
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p.	217 50	[illegible] —
Verkehrsbank pow. po 200zł.	227 50	[illegible]
Wechslerbank wied. po 200zł.	324 —	[illegible]
Wied. bankver. po 200 złr.	[illegible]	[illegible] —
Akcje kolei.		
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	[illegible] —	174 —
Dniestrzańskiej „	— —	— —
Elżbiety „	[illegible] 50	[illegible] —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k. . . .	[illegible] —	[illegible] —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	225 —	[illegible] —
Gal. Karola L. po 200 zł. m. k	228 50	229 —
Lw. Czer. Jas. po 200 zł. w. a.	151 —	152 —
Mor. Szl. (cent.) po 200 zł. sr.	— —	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Anst. półn. zach. po 200 zł. sr.	218 59	219 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	185 —	185 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	169 50	170 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	175 50	176 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	335 50	[illegible]
„ II. em. po 200 zł.	— —	— —
Südbahn po 200 zł. srebr.	183 25	[illegible]
Tramway wied. po 200 zł.	[illegible] —	[illegible]
Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w. a.	— —	— —
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s.	[illegible] —	[illegible]
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	[illegible]	[illegible] —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	[illegible] —	[illegible] —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	[illegible]	[illegible] —
„ wied. „ 100 „	[illegible]	[illegible] —
„ tanich pom. po 100 z.	77 —	77 [illegible]
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	[illegible] —	[illegible]
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	— —	[illegible]
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	[illegible]	95 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	90 25	90 55
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300zł. 5p. 100zł.	90 80	91 20
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	92 50	92 75
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93 90	94 20
Dniestrzańska 300 „ „	70 —	70 25
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	92 75	93 —
„ em. 1862 5 pr.	91 25	91 75
„ em. 1870 5 pr.	101 —	101 25
„ em. 1872 5 pr.	99 50	99 75

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	88 25	89 75
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	102 25	102 5
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 50	— —
„ II. em. 5 pr. „	96 25	98 75
„ III. em. 1871 300	96 50	[illegible] —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zl. 5 pr. srebr. w. a	77 —	77 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	87 —	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78 —	79 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 —	78 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	[illegible]	[illegible]
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	[illegible]	[illegible]
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	93 —	— —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	[illegible]	— —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	[illegible] 75	189 25
Klary po 40 złr. m. k.	[illegible] —	— —
Keglevich „ 10 „ „	17 75	18 25
Palffy „ 40 „ „	27 75	28 25
Rudolfa „ 10 „ „	15 25	15 50
Ks. Salm „ 40 „ „	[illegible] —	[illegible] —
St. Genois „ 40 „ „	— —	— —
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	— —	— —
Waldstein po 20 zł. m. k.	[illegible] —	[illegible]
Windiszgratz po 20 zł. „	[illegible]	23 75
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	[illegible] —	[illegible]
Hamburg 100 mark. banko	[illegible]	53 80
Londyn 10 f. sterl.	[illegible] —	109 10
Paryż 100 frank.	[illegible]	42 85

Swieże i niezawodne Nasiona

szlachetnych gatunków
jarzyn, kwiatów i drzew, traw i wszelkich roślin pastewnych i t. p.
poleca po umiarkowanych cenach

Nowo urządzony Główny Skład Nasion
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie, przy placu Halickim pod liczbą 14, obok Banku hipotecznego. **Cenniki** posela na żądanie franko. 1520 2—?

---

†

Przyjaciele i towarzysze służbowi śp. Władysława Dobieckiego, c. k. starosty w Borszczowie, a przedtem niedawno w Rudkach, zarządzają nabożeństwo żałobne na dniu 15. marca 1873 r. o godzinie 10 przed południem w kościele parafialnym w Komarnie, do odprawienia którego czcigodny tamtejszy paroch z największą gotowością przystępuje, gdy takowe w Rudkach ze współudziałem przyjaciół zmarłego, z przyczyn od nich niezależnych odprawionem nie zostało. Co podając do publicznej wiadomości, życzliwą publiczność do licznego zebrania się zaprasza. 1—1



Preparat z mleczanu żelaza,
potwierdzony przez Akademię medyczną w Paryżu,

pozyskał uznanie Akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisję, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouquier i Bally. 1023 17—22

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi potwierdzoną została później jeszcze w skutek doświadczeń fizjologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże akademii 13. lipca 1858 r.

Dlatego to **Dragées de Conté** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose) *upławom*, dla *ułatwienia perjodycznego odpławu regularności u młodych osób* i dla *wzmocnienia ciałotworu delikatnego płci obojga.*

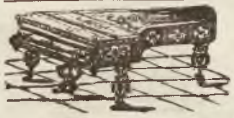
Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis **p. Labelonye,** utrzymującego skład główny ulica d' Aboukir Nr. 99 w Paryżu.

We Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Brodach w aptece p. Kullka w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Dentysta-Magister
z Wiednia
M. Grünzeid

obecnie zamieszkały przy ulicy Halicko-Wekslarskiej, gdzie handel bławatny p. Wojczyńskiego, **wprawia Zęby** po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złt. na sposób amerykański.

Ból zębów uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 1441 10—12



Główny skład
fortepianów i pianin wiedeńskich i zagranicznych
LUDWIKA MARKA
we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3,

poleca największy wybór instrumentów nowych i przegranych z najlepszych fabryk po cenach fabrycznych z opuszczeniem rabatu.

Od dziesięciu lat znany ten skład, który ogólne zaufanie w kraju pozyskał, otrzymał obecnie świeże transporta najcelniejszych fabryk: Bösendorfera, Schweighofera, Prombergera, Kramera itd. — **Gwarancja na 5 lat. Tudzież wypożyczalnia i zamiana fortepianów.** 1375 10—?

Publiczne
Podziękowanie.

Otrzymawszy dnia dzisiejszego od Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń 3000 złr., które śp. mąż mój St. Chlebowski, dyrektor wyższej szkoły realnej we Lwowie, zmarły dnia 18. grudnia 1872, zabezpieczył na wypadek śmierci w rzeczonem Towarzystwie, poczuwam się do obowiązku wyrażenia publicznie wdzięczności za szybkość i rzetelność, z jaką Dyrekcja tego Towarzystwa, pomna zadania swojego, wypłaciła mi zabezpieczony kapitał, dając możność w żalu pogrążonej wdowie i stroskanej matce zapobiedz chwilowo niedostatkowi, w jakim pozostała po śmierci ukochanego męża i ojca.

Lwów d. 27. lutego 1873.

1—1 **Henryka Chlebowska** w. r.

Pomieszkanie

o 4 lub 5 pokojach z kuchnią w domu l. 129²/₄ ul. Sykstuska na I. piętrze, zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość tamże. 1614 1—1

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie,
opuściło prasę nowe dzieło:

Władysława Łozińskiego, Opowiadania J. M. C. Pana Wita Narwoja, Rotmistrza konnej Gwardji koronnej. A. D. 1760—1767. w 8ce, w ozdobnej okładce 313 str. **złr. 1. 80 kr.**

Taż księgarnia otrzymała na główny skład:

Anna Oświęcimówna. Poemat dramatyczny w pięciu oddziałach przez Mikolaja Boloz **Antoniewicza. Z 12ma pięknemi illustracjami Artura Grottgera.** wielk. 8ce. Wiedeń, 1873. **Złr. 10.**

Pola W. Pan Starosta Kiślacki. Tragedja myśliwska. Ozdobne wydanie z **portretem autora.** Poznań 1873. w 8ce Złr. 3. 40 kr.

Kraszewskiego J. I. Kosa i Kamień. Przysłowie dramatyczne. m. 8ce. Poznań, 1873. 57 kr. 2622 1—2

Do sprzedania 1623 1—3
Dobra w Przemyskiem

trzy ćwierci mili od stacji kolejowej w Radymnie, przy gościńcu murowanym, do 2000 morgów obejmujące. Bliższą wiadomość udzieli W. **Adolf Ujejski** w Banku hipotecznym.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała, zapalń i irrytacji, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swędzenie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Franczyńskiego; w Kijowie w składzie mateaptecznych pp. braci Marcińczyk. 1026 18—24



Pierwszorzędny magazyn
krajowych wyrobów tokarskich
Władysława Dziubińskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 8

otrzymał wielki zapas materjałów zagranicznych, a to: **bursztyn, planka, szyldkret, kość słoniowa, heban, i t. p.,** dalej utrzymuje na składzie przedmioty bilardowe, jako to: **kule, kije** wielki zapas **kul z drzewa zagranicznego do kręgielń ogrodowych.**

Przy tej sposobności ośmielam się oznajmić Szanownej Publiczności, iż przy ulicy Halickiej jedynie tokarnia pod moją firmą istnieje, która wszelkie zamówienia tokarskie jakoteż i reparacje uskutecznia, tak miejscowe jakoteż z prowincji w najkrótszym czasie po cenach najumiarkowańszych. 1600 1—?

Dziękując Szan. Publiczności za dotychczasowe względy, upraszam o nie i nadal.

Władysław Dziubiński, tokarz.

Nowo urządzona Cukiernia
pod firmą
J. Müller i A. Noworyta
we Lwowie,
poleca w największym wyborze
własnej roboty
Sorbety, Czokoladki, Pomadki,
napełnione galaretami, masami i likworami, funt po 2 złr. a. w.

Łaskawe zlecenia najakuratniej wykonują się. 1617 1—3

Kaszel u dzieci i koklusz.

Natychmiastowe wyleczenie przez użycie antispasmodycznego syropu Oskara Desagi, aptekarza i chemika w Strasburgu w Alzacji. Ten wyborny preparat, o którym mamy pod ręką tysiące najchlubniejszych świadectw, uzyskał użycie w najznaczniejszych szpitalach dziecinnych we Francji.

Cena flaszki 1 zł. 50 ct. z przepisem użycia.

Jeneralny skład dla całej Austrji
u **JÓZEFA FÜRST, aptekarza w Pradze am Porzicz.**

Skład we Lwowie w aptekach Zygmunta Ruckera i Jakóba Beisera, w Stryju w apt. Leona Gartner. 1167 10—12

SPEDYCJA.

Do uskutecznienia wysyłek do wszystkich miast w kraju i zagranicą poleca się 1599 1—24

August Schellenberg we Lwowie.

Jałówek kilkanaście, kilka buhajków i krów, srokate szwajcary, są na sprzedaż
w Łoszniowie
1631 1—3 poczta Mikulińce.

Głosy Publiczności.

Altenmarkt (Krain), 22. lutego 1872.

Wielmożny Panie!

Niedawno u pana kupiona **esencja nerwowa i muszkułowa** Engelhofera okazała się w cierpieniu reumatycznem bardzo skutecznie działającą, upraszam tedy o przysłanie mi jeszcze 3 flaszki tej esencji za pobraniem pocztą.

Z winnem uszanowaniem uniżony **Franciszek Pieski.**



sporządzony z podfosforynu wapna według Grimault w Paryżu.

Ten nowy środek, zalecony suchotnikom, na osłabienia piersiowe, tuberkuły, zatwardzenie wątroby, usuwa w nadzwyczaj szybki sposób wszystkie okazujące się objawy powyższych słabości.

Pod wpływem tego lekarstwa uspokaja się kaszel, poty nocne ustępują a słaby przychodzi w krótkim czasie do zdrowia i tuszy. **U słabowitych dzieci działa na wzmocnienie kości.**

Cena flaszki 1 zł. 10 ct.



Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie 80 ct. za flaszkę.

J. Engelhofera
Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

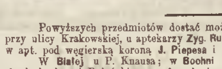
Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena 1 zł.



STOMATICON,
Woda do ust
Dr. Brunna,
dentysty kilku ces. król. zakładów w Gracu,
uznana
w skutek nader licznych doświadczeń

za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.

Cena flakoniku 88 ct. 1510 2—12



Likier żołądkowy
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży. Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: we **Lwowie** u K. **Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha, Beisera,** w apt. pod węgierską koroną **J. Piepesa** i w handlu galant. **Kamila Strzyżowskiego.**

W **Białej** u P. Knausa; w **Bochni** u B. Fadenchechta, w **Czerniowcach** u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego, w **Jarosławiu** u I. Bajana, w **Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, w **Krakowie** u K. Hermana, W. Feng i J. Jahna, w **Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stryju Gärtner** apt. w **Stanisławowie** u A. Tomanka i Sp., w **Tarnopolu** u M. Schlifki, **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Sp.

AUSTRJACKI GRESHAM,
Towarzystwo ku zabezpieczeniu życia i rent we Wiedniu.

Mamy zaszczyt niniejszem publicznie oznajmić, że pan

Jakób Schorr we Lwowie

złożył Reprezentację naszego Towarzystwa dla wschodniej Galicji i Bukowiny — i że my tąższamą jako 1615 1—3

Generalną Ajencję

dla całej **Galicji i Bukowiny** od **1. marca r. b.** na pana

ZYGMUNTA STEIFA

przenieśliśmy.

Wiedeń, 1. marca 1873. Dyrekcja „austrjackiego Gresham."

Losy miasta Krakowa.
Główne wygrane
złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.
Najniższa wygrana złr. 30.

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze. Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**

w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 1353 12—?

C. k. uprzywilejowany galicyjski
Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie
wydaje
6% Listy Hipoteczne

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 1. lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1871 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczewiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 18. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** *główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze;*
w **Wiedniu,** *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*
w **Pradze,** *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*
w **Bernie,** *c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;*
w **Berlinie,** *pp. Meyer & Comp.;* 1072 5—?
w **Warszawie,** *p. Leon Epstein;*
w **Linzu,** *Bank dla Austrji i Salzburga, (Bank fur Oesterreich und Salzburg).*

DO PARYŻA

wyjeżdżam, celem zakupna wiosennych i letnich towarów modnych dla dam.

Panie życzące mieć osobne sprawunki, jak kostiumy, kapelusze lub materje, raczą się zgłosić do handlu mego najdalej do 10. marca, a z pewnością mogą liczyć na akuratne wykonanie obstalunków.

Oprócz tego przyjmuję także wszystkie inne komisa niewchodzące koniecznie w mój zakres i zawód do załatwienia, mając tam rozliczne znajomości.

1513 4—6

Władysław Lewicki
handel mód przy ulicy Halickiej pod l. nową 16.

Najprzedniesze  chińskie

1817 5—6

HERBATY

po zł. 2. 2.40. 3. 4. 5. i po zł. 5.40.

Wysiewki z herbaty zł. po 1.20

w handlu

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku pod l. 42.

Odbiorcy 10 ft. herbaty na raz, płacą za 9 fnt. od dwóch fnt. wysyłka franko.

W Przemiwółkach

2 mile ode Lwowa przy gościńcu murowanym do Żółkwi, jest **do sprzedania**

Kareta lekka

(Brumer)

na 2 osoby i **kryta bryczka** na rysorach. Na frankowane listy do Żółkwi udzieli Zarząd gospodarski bliższej wiadomości. 1616 1-2

Tłuszcz amerykański

GRAISSE OF CANADA

do użytku dla skór, obuwia, uprzęży,

uwieńczony pięciu medalami.

Przewyższa doskonałością swoją wszystkie dotąd znane i używane tłuszcze, czyni skórę zupełnie miękką, nieprzemakalną, chroni takową od pękania, rdzy wilgocianej i śnieżnej, przez co podwaja trwałość skóry a w szczególności obuwia.

Poleca się tłuszcz ten pp. **gospodarzom, wojskowym, inżynierom, myśliwym** i t. d., także pracownikom obuwia i rymarzom. 1476 4—4

SKŁAD GŁÓWNY

u K. Gromadzińskiego

we Lwowie, ulica Wekslarska, dawniej Kapitulna licz. n. 4, gdzie również dostać można **smarowidła belgijskie i różne tłuszcze i oleje do maszyn.**

Puszka blaszana	2 funty w. netto		zł. 2—
dto	dto	1	1.20
dto	dto	$\frac{1}{2}$	—75
dto	dto	$\frac{1}{4}$	—40

Przy wysyłkach na prowincję dolicza się za list frachtowy i pakunek 10 ct. od posyłki.

PŁÓTNA

mianowicie:

Weby rumburgskie

sztuka 50 ł. w. czyli 70 ł. p. w cenie zł. 28, 30, 34, 38, 40, 50 i wyżej.

Weby holenderskie

sztuka 50 ł. w. czyli 65 ł. p. w cenie zł. 20, 22, 24, 26, 30, 35 i wyżej.

Płótna podwójnej szerokości

na prześcieradła bez szwu sztuka na 6 i 7 prześcieradeł złr. 18, 20, 22, 24 i wyżej.

Bieliznę stołową

w garniturach

na 6 osób złr. 5, 6, 7, 8 i wyżej.
„ 12 „ „ 12, 14, 15, 18 i wyżej.
„ 18 „ „ 20, 40 i wyżej.
„ 24 „ „ 40, 60 „

Obrusy pojedyńcze sztuka złr. 2, $2\frac{1}{2}$, 3, 4 i wyżej.

Serwety tuzin złr. 5, 6, 7, 8.

Serwety do kawy

kolorowe i białe sztuka złr. 2.40 3, $3\frac{1}{2}$, 4 i wyżej.

Chustki do nosa

czysto lniane tuzin złr. 3, $3\frac{1}{2}$, 4, 5 i wyżej.

Ręczniki

tuzin 6, $6\frac{1}{2}$, 7, 8 i wyżej.

Ręczniki tureckie do nacierania sztuka złr. 1.20 1.50. 1477 4—6

poleca

Karol Gruchol

przedtem

Hoinkes & Gruchol

we Lwowie w Rynku nr. 4. obok księgarni p. Wilda.

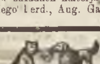
Po objęciu Handlu dotąd istniejącego pod firmą Hoinkes i Gruchol na własny rachunek, zaopatrzyłem skład na pełnie w świeże płótna i mogę kupującym za czysty lniany wyrób i za trwałość ręczyć.

FOSFORAN ŻELAZA

p. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój *ciała jest trudny*, lub został *spóźniony*, dla pań cierpiących na nieznośne *boleści żołądka*, pochodzące z *bladaczki*, *wyniszczenia białych upławów*, lub *braku regularności*, dla dzieci *bladych, wątłej budowy i delikatnych* i dla wszystkich osób cierpiących z *niedokrwistości*. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Beisera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i Redyka; w Brodach w aptece p. Franza; w Rzeszowie w apt. p. Schaitera; w Warszawie w składach materjałów apteczn. pp. Mrozowskiego i erd., Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1013 14—28



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Aglji, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Kornenburgu,

na psią chorobę, padaczkę kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Niezawodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliźnie.

Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.

Nie sfałszowanych można dostać *we Lwowie* u Konstantego Iskierskiego u aptekarza Jak. Beisera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stechera de Sebenitz. 1292 4—7

Pszczolarz

Mieczysław Lubieniecki

poszukuje posady do zarządu większej pasieki.

Bliższą wiadomość udziela pan Władysław Kosowski w Holeszowie, ostatnia poczta Bortniki naddniestrzańskie. 1618 1—1

Długoletni

za wielką dzielność

Cierpienia piersiowe i płucowe

hemoroidy, cierpienia żołądka i nerwów: porażenie, epilepsje, kurcze w głowie, reumatyzm, osłabienie, jak również wszystkie słabości kobiece, leczą za pomocą długoletniego doświadczenia środkami naturalnemi nawet w tym wypadku, jeżeli poprzednie kuracje były bezskuteczne, listownie, szybko i zupełnie. Honorarium wraz ze środkami leczniczemi 3—5 złr. 1532 2—8

Dr. Olschowsky,

docent nauki leczenia w Wrocławiu.

trwały skutek

jest najlepszą gwarancją

POMMADE EPIDERMALE

Przeciw łupieży

Pa DICQUEMARE,

chemika

w Paryżu i Rouen.

Zapobiega wypadaniu włosów. Spędza łupież na głowie. Uśmierza swędzenie.

1018 20—?

Skład we Lwowie w apt. p. Mikolasch, w magazynie galant. p. Rudolfa Schwarz w handlu galanter. K. Strzyżowskiego i w głównych składach perfum.

H. MEHRER

Doktor Medycyny i Chirurgii,

Magister akuszerji,

ordynuje w **słabościach kobiet i dzieci** tudzież we wszystkich zewnętrznych i wewnętrznych słabościach w pomieszkaniu swojem przy ulicy Karola Ludwika N. 33 (gdzie Zakład kredytowy się znajduje) od godziny 2—4.

Ordynacja dla **chorych na krtań** w Poniedziałek i Czwartek od godziny 5—6 wieczorem. 1300 8—?



We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 1318 6—?

L. 12899/72

Sprzedaż

realności hotelu angielskiego.

Magistrat kr. st. m. Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem sprzedaży realności miejskich we Lwowie, p. l. 133, 134 i $135^{2}/_{4}$, położonych, jednolity kompleks, (hotel angielski i Majerówka) o trzech frontach stanowiących, a 2580 sążni kwadratowych powierzchni obejmujących, na mocy uchwały Rady miejskiej z 23. października 1872 l. 125, publiczna licytacja w drodze pisemnych ofert, na dniu 20. marca 1873 r. o godzinie 11. przed południem, w Departamencie I. Magistratu się odbędzie. 1209 7—9

Realności pomienione wystawia się na sprzedaż w całości lub też w pojedyńczych parcelach, stosownie do planu rozparcelowania, znajdującego się w biórze 1. z poszczególnieniem cen wywołania tychże, wraz z warunkami licytacyjnemi, a względnie kontraktu zawrzeć się mającego i wszystkiemi aktami odnoszącemi się do przestrzeni gruntu i zabudowań, niemniej stanu tabularnego, począwszy od dnia dzisiejszego do wolnego przejrzenia lub podniesienia kopij przez interesowanych.

W razie przyjęcia i zatwierdzenia ofert na pojedyncze parcele, przyjmuje Gmina m. Lwowa obowiązek utworzenia swoim kosztem wytkniętej w planie nowej drogi, jednakże tylko na gruntach do hotelu angielskiego i Majerówki należących.

Cena wywołania za cały kompleks realności hotelu angielskiego i Majerówki w przestrzeni 2580 s. kw., wynosi 250.000 złr. w. a.

Do ofert dołączone ma być wadjum w wysokości dziesięć % od sta, od ofiarowanej ceny kupna sprzedaży obliczyć się mające.

Lwów, dnia 30 grudnia 1872.

Najtaniej. w doborowym gatunku i z najlepszą usługą.

Handel towarów korzennych i win, magazyn chińsko-rosyjskiej herbaty i rumu bremskiego,

Karola Bałłabana

we Lwowie,

pod złotym kogutem na Halickiem nr. 23. 4—4

poleca swój obfity i zupełnie świeżo zaopatrzony skład szanownej P. T. Publiczności.

Szanownym odbiorcom na prowincji za opakowanie nic nie liczy, jako też biorąc towarów za 50 guldenów odstawiam **franco** na każdą stację kolei galicyjskiej.

Cenniki wysyłam natychmiast franco.

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** w **Berlinie,** Louisenstrassse 45. 1070 22—?

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

Cement portlandzki.

Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,

w najlepszej jakości, po najtańszych cenach utrzymuje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji

August Schellenberg

we Lwowie.

1508 1—24

Taninowa terpentyna.

Takową otrzymuje się od wielu lat w fabryce Th. Hohenbergera w Wrocławiu z osadów ochłodzonych waporów a używaną bywa przez tutejszych jako **wyborny i pewny środek leczniczy** przeciw

Podagrze i reumatyzmowi,

nawet w zastarzałych cierpieniach.

1611 1—1

Skutek przy cierpieniach reumatycznych, nerwowych i bolu głowy.

Do pana *Th. Höhenberger* w Wrocławiu.

Upraszam szanownego pana najuniżeniej, przysłać mi odwrotnie **Taninowej terpentyny** przeciw reumatyzmowi 2 flaszki po 75 ct. i pobrać sobie należytość za pobraniem pocztowem. Używam tego środka przeciw reumatyzmowi ze skutkiem i doświadczyłem, że takowy pomaga przeciw cierpieniom nerwowym i bolu głowy.

Z uszanowaniem **Fischer,** nadleśniczy.

Ersrode, w Kassel, dnia 5. listopada 1872.

Cena flaszki 1 złr. 60 ct. i 75 ct. w. a.

Do nabycia w Stryju w aptece Leona Gärtnera, w Brodach w aptece E. Grünspana, pod złotym orlem. 1611 1—1

Do handlu

A. Faliszewskiego w Przemyślu

przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 108

nadszedł wielki transport 1399 6-6

Trumien metalowych

w różnych rozmiarach i gatunkach z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich które sprzedawać się będą

po cenach fabrycznych od 8 złr. i wyżej.

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga

z FRAY-BENTOS (w połudn. Ameryce).

Najwyższe wyszczególnienia na wystawach

w Paryżu 1867, — Hawrze 1868, — Amsterdamie 1869, Moskwie 1872, — Lyonie 1872 i w Paryżu 1872.

Jedynie prawdziwy jeżeli każdy słój w takiej ... podpis ... a na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** ...

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:

JOSEF VOIGT & Co, Wien, (zum schwarzen Hund, Hohen Markt, No 1).
KLOGER & SOHN, Wien Schottengasse Nr. 1.

Dalej dostać można u Droguistów: 1172 10—48

PEZOLDT & SÜSS, Droguisten, Wien,
RAABE BRUNO, Droguist, Wien, Bäckerstrasse No 1.
A. & K. GABLER, Wien, Wieden, Hauptstrasse No 1.

Jakoteż we wszystkich większych aptekach, handlach korzeni i delikatesów.

Skład ... znajduje się w **KAROLA BERCK, Wien, I. Wollzeile Nr. 6-8.** ... ekstraktu mięsnego Towarzystwa Liebiga w Londynie dla Austryi i Węgier.

We Lwowie do nabycia u O. T. Winklera, A. Wernera, P. Mikolascha, Z. Ruckera, G. Müllinga.

Ważne dla właścicieli realności.

Powszechnie uznana potrzeba zaopatrywania budynków ogniotrwałem pokryciem, wywołała myśl zawiązania **spółki przemysłowców,** których praca do tego celu jest potrzebną.

Gdy wreście Rada miejska lwowska, uznając konieczność zaprowadzenia ogniotrwałego pokrycia, uchwaliła obowiązkowe pokrycie dachów materjałem ogniotrwałym przy nowych budynkach i odnowienia starych, więc sądzimy, że się przysłużymy pp. właścicielom i zarządcom domów we Lwowie, tworząc spółkę fachowych mężów w celu pokrywania dachów ogniotrwałym materjałem, która wszelkich robót potrzebnych się podejmuje i takowe sumiennie wykona za cenę umiarkowaną. 1425 5—6

Spółkę tę stanowią:

Feliks Piątkowski, blacharz,
Jan Schultz, cieśla,
Edmund Köhler, budowniczy.

Ktoby sobie życzył korzystać z usług spółki niech się raczy zgłosić do handlu Feliksa Piątkowskiego l. 3 przy ulicy Sobieskiego (dawniej Nowej).

Wiedeń, Seilergasse 9.

JÓZEF GIANI

1397 5—10

MATERJE JEDWABNE i AKSAMITY

najlepszej jakości

na damskie suknie i kostiumy

Trousseaux, Foulards & Cache-nez

założone 1792,

a więc pod niezmienioną firmą od 80 lat istniejące.

Wzory odwrotną pocztą i franco.

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniu zastrzeżony

ogólnie uznany prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY,

sporządzony z 24 najlepszych roślin alpejskich, podług przepisu lekarskiego dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyji, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia: **we LWOWIE w aptekach pp. Zyg. Ruckera, J. Baisera i P. Mikolascha.**

Również utrzymują takowy:

w *Bielsku* p. J. A. Stanke apt.	w *Rzeszowie* p. Schaiter.
„ *Bochni* p. A. Kasprzykiewicz.	„ *Samborze* p. Kriegseisen.
„ *Brodach* p. Kościcki apt.	„ *Stanisławowie* p. Tomanek.
„ *Brzeżanach* p. Żminkowski apt.	„ *Stryju* p. Sidorowicz.
„ *Dembicy* p. F. Herzog.	„ *Szczercu* p. J. Pełka.
„ *Gorlicach* p. Walery Rogawski apt.	„ *Tarnopolu* p. Buchelt apt.
„ *Krakowie* p. E. Stockmar apt.	„ *Tarnowie* p. Sidorowicz apt.
„ *Kętach* p. Streya.	„ *Turce* p. M. Platzek apt.
„ *Myślenicach* p. M. Łowczyński.	„ *Wadowicach* p. Ant. Ulman apt.
„ *Nowym Targu* p. Kamieński.	„ *Złoczowie* p. Petesch.
„ *Przemyślu* p. Gaidetschka i Syn.	

Cena jednej flaszki **1 złr. 26 ct.** Ci sami pp. depozytarjusze utrzymują.

Plasterki od nagniotków

dr. Schmidta, c. k. nadlekarza. Cena pudełka 23 cnt. w. a.

Dr. BEHRA EKSTRAKT NERWOWY

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Cena 70 cnt. w. a.

WODA ORJENTALNA 1496 2—6

dr. Waltera w Londynie dla cierpiących na reumatyzm. Cena flaszki 1 złr. 5 cnt. w. a.

BALSAM RÓŻANY

(Pontrinage de Rose) sporządzony podług prof. Chaussier w Paryżu, przeciw zapaleniom skaleczeniom, ranom i wrzodom. Cena słoika 1 złr. 5 ct. w. a.

Styryjski sok z roślin alpejskich

dla cierpiących na piersi i płuca. Cena flaszki 87 cnt. w. a.

Główny skład u **„Julius Bitner, Apotheker in Gloggnitz** bei **Wien."**

Preparator otrzymał MEDAL ZŁOTY i 16,600 Fr. Nagrody.

QUINA LAROCHE

Potwierdzony przez AKADEMJĄ MEDYCZNĄ francuzką

ELIXIR *pokrzepiający i przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

QUINA LAROCHE z ŻELAZEM połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom szkrofulicznym.

W Paryżu rue Drouot, 15 i 22; we **LWOWIE** apt. P. **MIKOLASCH;** w Krakowie w apce p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Kijowie w składzie materjałów aptecznych. pp. Marcińczyk. 1025 18—24

Bank krajowy galicyjski

we Lwowie,

podnosi od dnia **1. lutego 1873** stopę procentową

wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych

$0\frac{1}{2}\%$

mianowicie:

5 %	z 8	dniowem wypowiedzeniem	na	$5\frac{1}{2}$ %
$5\frac{1}{2}$ %	„ 14	„	„	6 %
6 %	„ 30	„	„	$6\frac{1}{2}$ %
7 %	„ 60	„	„	$7\frac{1}{2}$ %

Lwów, 20. stycznia 1873.

1075 8—1

Dyrekcja.

BANK LWOWSKI

przyjmuje od dnia **1. lutego 1873** r.

WKŁADKI

począwszy **od jednego złr. w. a.** do każdej wysokości na **książeczki wkładkowe** i oprocentowuje takowe po

6% od sta.

Spłaty do wysokości złr. 100 **bez wypowiedzenia.** 1351 12—

Wkładki i spłaty uskuteczniają się codziennie w godzinach urzędowych, to jest:

od 9tej do 1szej przed południem
„ 3ciej „ 5tej po południu.

Lwów dnia 31. stycznia 1873.

Dyrekcja.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skorla.